Powiat krapkowicki: **Historyczny moment - radni zdecydowali o symbolach powiatu krapkowickiego** • str. 3.	*Krapkowice:* **Nowa trasa z rekordem frekwencji!** • str. 22.	*Interwencja:* **Czytelnik skarży się na komunikację, gmina broni zmian** • str. 9.
Rozmowa: **Strażak, menedżer i przedstawiciel komendy** • str. 4.	*Krapkowice:* **Ostatnia księgarka** • str. 16.	*Zdzieszowice:* **Tour de Pologne znowu przejedzie przez Zdzieszowice** • str. 14.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

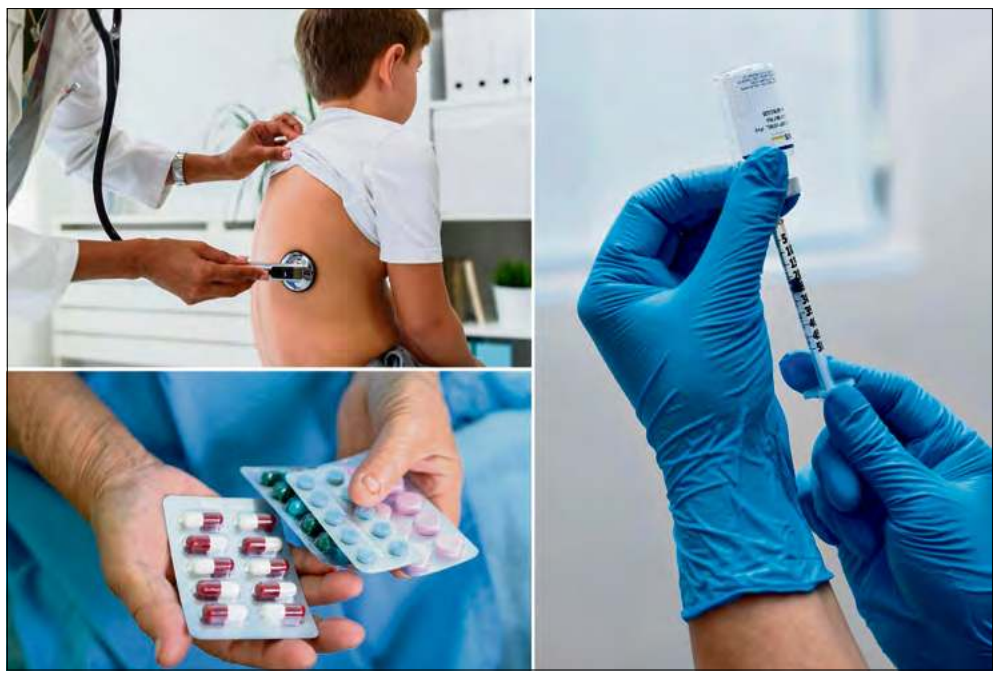
5 maja 2026 r. Nr 18 (1460)

Cena: 5,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

POWIAT KRAPKOWICKI TRACI ODPORNOŚĆ

Ponad 2200 przypadków chorób zakaźnych, eksplozja zachorowań na grypę i dramatyczny spadek szczepień dzieci. Tak wygląda zdrowotny bilans powiatu krapkowickiego za 2025 rok. Najbardziej niepokoi jednak jedno: mieszkańcy stracili odporność populacyjną, która przez lata chroniła przed epidemiami.



Jak przekazuje dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krapkowicach Dorota Barełkowska, w 2025 roku na terenie powiatu nie odnotowano występowania chorób szczególnie niebezpiecznych i wysoce zakaźnych. Nie stwierdzono również przypadków zachorowań na włośnicę, błonicę ani wściekliznę.

- Pomimo odnotowania 64 przypadków pokąsań przez zwierzęta, nie potwierdzono występowania wścieklizny u żadnego z nich – mówi Dorota Barełkowska. - W trzech przypadkach, ze względu na brak możliwości przeprowadzenia obserwacji zwierzęcia przez Inspekcję Weterynaryjną, wdrożono u osób poszkodowanych profilaktykę poekspozycyjną polegającą na zaszczepieniu przeciwko wściekliźnie. W pozostałych przypadkach przeprowadzona obserwacja zwierząt nie wykazała objawów choroby.

Nadzór nad chorobami odzwierzęcymi (zoonozami) sprawowany jest przez Państwową Inspekcję Sanitarną we współpracy z Inspekcją Weterynaryjną, co umożliwia skuteczne monitorowanie zagrożeń oraz podejmowanie odpowiednich działań zapobiegawczych.

Okazuje się, że do najczęściej występujących chorób odzwierzęcych w powiecie krapkowickim w 2025 roku należała borelioza. Jest to bakteryjna choroba zakaźna przenoszona przez kleszcze. W analizowanym okresie zgłoszono 114 przypadków, co odpowiada zapadalności na poziomie 192,91 na 100 tys. mieszkańców – wskaźnik ten był wyższy niż średnie wartości odnotowane w Polsce oraz w województwie opolskim.

- Od kilku lat obserwuje się również wzrost liczby zachorowań na krztusiec - dodaje dyrektor stacji. - W 2024 roku odnotowano 60 przypadków (zapadalność 100,98/100 000), co stanowiło najwyższy poziom w porównaniu do danych krajowych i wojewódzkich. W 2025 roku liczba zachorowań spadła do 10 przypadków (zapadalność 16,92/100 000), jednak sytuacja epidemiologiczna nadal wymaga nadzoru i monitorowania.

Najskuteczniejszą metodą zapobiegania krztuścowi są szczepienia ochronne, które odgrywają kluczową rolę w ograniczaniu transmisji choroby oraz zmniejszaniu ryzyka ciężkiego przebiegu zakażenia.

Kiła, gruźlica i HIV - wciąż groźne

Nadal obserwuje się wśród mieszkańców wzrost liczby zachorowań na kiłę, gruźlicę oraz zakażenia HIV. Zjawisko to wskazuje na utrzymującą się transmisję chorób zakaźnych o istotnym znaczeniu dla zdrowia publicznego. Zaistniała sytuacja wymaga kontynuacji oraz intensyfikacji działań w zakresie nadzoru epidemiologicznego, profilaktyki, wczesnego wykrywania oraz skutecznego leczenia, a także prowadzenia działań edukacyjnych ukierunkowanych na ograniczenie czynników ryzyka w populacji.

Dokończenie na str. 9.

9 771505 486071 18

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 11.05.2026 r.











eprasa.pl cd21ecf2a2

Przejażdżka po pijaku skończyła się w rowie

Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie, brak uprawnień do kierowania i nieodpowiedzialna decyzja o zabraniu firmowego pojazdu - to był początek przejażdżki 31-letniego mężczyzny. Jej koniec był równie szybki, co spektakularny - auto wjechało do przydrożnego rowu.

Do zdarzenia doszło na terenie jednej z posesji w Krapkowicach, gdzie zaparkowany był samochód firmowy przeznaczony do załadunku sprzętu. 31-latek, który miał wykonywać tam prace, wspólnie ze swoim kolegą podjął nieodpowiedzialną decyzję o zabraniu pojazdu i wykorzystaniu go do prywatnej przejażdżki. Podróż nie trwała jednak długo. Kierujący stracił panowanie nad pojazdem i zakończył jazdę w przydrożnym rowie. Na miejsce wezwano policjantów, którzy szybko ustalili okoliczności zdarzenia.

Jak się okazało, mężczyzna nie tylko nie posiadał uprawnień do kierowania, ale również znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w jego organizmie. 31-latek został zatrzymany i usłyszał zarzuty krótkotrwałego użycia pojazdu, kierowania w stanie nietrzeźwości oraz prowadzenia bez wymaganych uprawnień. Mężczyzna przyznał się do popełnionych czynów.



Jak się okazało, mężczyzna nie tylko nie posiadał uprawnień do kierowania, ale również znajdował się w stanie nietrzeźwości.

Grozi mu teraz kara do 5 lat pozbawienia wolności oraz wysoka grzywna. W związku z obowiązującymi przepisami sąd może orzec również przepadek wartości pojazdu, który został wyceniony na 20 tysięcy złotych.

(mim), fot. policja Krapkowice

Pędził porsche przez Kamień Śląski

We wtorek 28 kwietnia w Kamieniu Śląskim policjanci zatrzymali 34-letniego kierowcę porsche, który rażąco przekroczył dozwoloną prędkość. Mężczyzna jadąc drogą o dopuszczalnej prędkości 90 km/h, osiągnął 154 km/h.

Kierowca, pochodzący z Krakowa, został ukarany mandatem w wysokości 2 000 złotych oraz 14 punktami karnymi. W związku z przekroczeniem prędkości o ponad 50 km/h na drodze jednojezdniowej poza obszarem zabudowanym, mężczyzna utracił również prawo jazdy na okres trzech miesięcy.

(mim)

Ponad 8 milionów na pomoc społeczną i rodzinną

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Gogolinie złożono sprawozdanie z działalności Centrum Usług Wspólnych za 2025 rok. O szczegółach opowiedział dyrektor jednostki Marek Korniak.

W minionym roku na świadczenia pomocy społecznej przeznaczono ponad 3,6 miliona złotych. Wsparciem objęto 401 osób z 251 rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej - dotkniętych ubóstwem, niepełnosprawnością, długotrwałą chorobą lub nagłymi zdarzeniami losowymi. Z kolei wartość wypłaconych świadczeń rodzinnych wyniosła niemal 4,6 miliona złotych.

Szczególne miejsce w polityce społecznej gminy zajmują działania skierowane do osób starszych i niesamodzielnych. Wśród realizowanych programów znalazły się m.in. „Opieka 75+", „Nie-Sami-Dzielni" - w ramach którego uruchomiono transport od drzwi do drzwi – oraz „Opieka wytchnieniowa". Nową formą wsparcia w 2025 roku stały się także usługi sąsiedzkie, realizowane w ramach programu „Korpus Wsparcia Seniorów".

W ubiegłym roku 57 mieszkańców gminy przebywało w domach pomocy społecznej, co wiązało się z wydatkiem w wysokości 2,33 miliona złotych.



W minionym roku na świadczenia pomocy społecznej w gminie Gogolin przeznaczono ponad 3,6 miliona złotych.

Istotnym elementem działań była również pomoc rodzinom. W 2025 roku wsparciem asystenta rodziny objęto 18 rodzin, wychowujących łącznie 39 dzieci. Z kolei z placówki wsparcia dziennego „Dziupla" – Świetlicy podwórkowej w Gogolinie korzystało 15 dzieci.

W ramach Programu Usług Społecznych mieszkańcy mogli skorzystać z pomocy psychologicznej, konsultacji dietetycznych, zajęć ruchowych oraz bezpłatnych porad prawnych. Dynamicznie rozwijają się także Kluby Aktywności Lokalnej, które działają już w 10 punktach na terenie gminy i zrzeszają 194 członków.

Burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert dziękuje całemu zespołowi Centrum Usług Wspólnych.

- Wasza codzienna praca to nie tylko rzetelne wykonywanie obowiązków, ale przede wszystkim realizacja ważnej misji społecznej, w którą wkładacie serce i zaangażowanie - podkreśla Krzysztof Reinert. - Dziękuję za Waszą bezinteresowność, wrażliwość oraz gotowość do działania także poza godzinami pracy.

(mim), fot. poglądowe/ Google Maps



POWIAT KRAPKOWICKI
W SERCU OPOLSZCZYZNY
www.powiatkrapkowicki.pl

ZARZĄD POWIATU KRAPKOWICKIEGO

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz.399)

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krapkowicach przy ul. Kilińskiego 1 oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Krapkowicach został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości, położonej w Krapkowicach przy ul. Kilińskiego 1, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 3424, stanowiącej własność Powiatu Krapkowickiego, przeznaczonej do wynajęcia.



Serdeczne podziękowania wszystkim,

którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

oraz łączyli się z nami w modlitwie za

śp. Norberta Golca

składa pogrążona w smutku i żałobie

żona Gabriela, syn Arkadiusz z żoną Anną,

syn Denis z Natalią

oraz wnukowie Michał i Damian

Wasza obecność i modlitwa są dla nas wyrazem pamięci i serdeczności

jaką darzyliście śp. Norberta Golca.

„Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci."
Wisława Szymborska



Panu

Marcinowi Tomali

Wiceprzewodniczącemu Rady Miejskiej w Strzeleczkach

wraz z rodziną

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci matki

śp. Gabrieli Tomali

składają

Marek Pietruszka Burmistrz Strzeleczek,
Pracownicy Urzędu oraz

Włodzimierz Wolny Przewodniczący Rady Miejskiej
wraz z Radnymi

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Redaktor naczelny: Dominika Bassek, e-mail: d.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki
LIDER wśród mediów lokalnych na terenie aglomeracji opolskiej
Grupa Medialna „TYGODNIK" - w centrum Opolszczyzny

Wydawca należy do
Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl cd21ecf2a2

Historyczny moment - radni zdecydowali o symbolach powiatu krapkowickiego

Podczas kwietniowej sesji Rady Powiatu Krapkowickiego zapadła długo wyczekiwana decyzja - powiat krapkowicki doczekał się wreszcie własnych symboli. Radni przyjęli uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi oraz pieczęci, kończąc tym samym wieloletni brak oficjalnej identyfikacji heraldycznej samorządu.

Jak wskazano w uzasadnieniu projektu, do tej pory powiat krapkowicki nie posiadał żadnych symboli, które podkreślałyby jego tożsamość i historię. W związku z tym podjęto prace koncepcyjne oraz konsultacje, mające na celu opracowanie spójnego zestawu znaków – zgodnych zarówno z zasadami heraldyki, jak i lokalnym dziedzictwem.

Centralnym elementem nowej identyfikacji jest herb. Projekt zakłada tarczę późnogotycką z błękitnym polem. W jej górnej części znalazł się złoty, uszczerbiony herb książąt opolskich, czyli połowa orła znanego z symboliki regionu - województwa opolskiego. Dolną część tarczy zajmuje herb Odrowąż w kolorze srebrnym. To bezpośrednie nawiązanie do silnie zakorzenionego na tym terenie kultu św. Jacka Odrowąża oraz błogosławionych Czesława i Bronisława Odrowążów.



Herb oraz inne symbole mają istotne znaczenie dla identyfikacji jednostki samorządu terytorialnego.

Pozostałe symbole – flaga i pieczęć – zostały zaprojektowane w oparciu o tę samą symbolikę, tworząc spójny system identyfikacji wizualnej powiatu. Jak podkreślają autorzy projektu, uwzględniono nie tylko odniesienia historyczne i religijne, ale również lokalne uwarunkowania społeczne oraz tradycję.

Kluczowe znaczenie miały opinie instytucji nadzorujących poprawność heraldyczną. Komisja Heraldyczna wydała pozytywną opinię już 27 lutego bieżącego roku, a następnie 18 marca projekt uzyskał wymaganą prawem akceptację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

– Nigdy nie mieliśmy nawet częściowo pozytywnej opinii Komisji Heraldycznej. A teraz mamy jej jednomyślną opinię – podkreślał podczas prezentacji projektu starosta Maciej Sonik.

Jak dodał, nowy herb ma wymiar historyczny.

– Sprawdziliśmy, nawet poprzedni powiat krapkowicki przed reformą administracyjną z 1975 roku nie posiadał herbu, gdyż wtedy ogólnie powiaty ich nie posiadały. Więc będzie to historycznie pierwszy herb naszego powiatu. – nie krył radości Sonik.

W 17-osobowej radzie powiatu uchwałę jednogłośnie przyjęło 15 obecnych w sali radnych. W obradach nie uczestniczyło dwóch rajców: Arnold Donitza oraz Marek Śmiech.

Nowe symbole mają nie tylko charakter reprezentacyjny, ale również historyczny dla powiatu – zaznaczyła przewodnicząca Rady Powiatu Helga Bieniusa.



Flaga powiatu krapkowickiego – spójna z herbem, podkreśla tożsamość i tradycję powiatu.

Tuż po głosowaniu nie kryto, że przyjęcie uchwały to moment szczególny w historii powiatu krapkowickiego.

– Pisząc kronikę, na pewno zostanie to odnotowane jako ważny fakt integracyjny – podkreślają wspólną historię i tożsamość mieszkańców powiatu krapkowickiego.

(marr),
fot. powiat krapkowicki







eprasa.pl cd21ecf2a2

Z komendantem Komendy Powiatowej PSP w Krapkowicach, bryg. Tomaszem Pierzchałą, rozmawia Mateusz Dąbrowski.

Strażak, menedżer i przedstawiciel komendy

Nowy komendant KPPSP w Krapkowicach Tomasz Pierzchała choć doskonale znany w opolskich strukturach pożarnictwa, szybko musiał odnaleźć się w roli reprezentanta jednostki. W rozmowie opowiada o pierwszych wyzwaniach, różnicach między dowodzeniem a zarządzaniem oraz o tym, czego nauczyła go powódź w Głuchołazach.

- Od 27 lutego 2026 roku jest Pan nowym komendantem powiatowym PSP w Krapkowicach, przypomnijmy, że na tym stanowisku zastąpił Pan st. bryg. Rafała Bisowskiego, który w lokalnej społeczności cieszył się dużą sympatią i autorytetem. Czy trudno było Panu zastąpić kogoś takiego?

- No tak, Rafał Bisowski był tutaj bardzo cenionym fachowcem i komendantem, który zaskarbił sobie przychylność strażaków, urzędników i samorządowców. Wiedziałem, że będę musiał się zmierzyć z naprawdę wysoko postawioną poprzeczką, ale też miałem duże wsparcie właśnie od poprzednika, od starszego brygadiera Rafała Bisowskiego. Ponieważ wiedział wcześniej, że nastąpi zmiana kadrowa, stopniowo wprowadzał mnie w specyfikę powiatu krapkowickiego. Przekazywał mi numery telefonów, tłumaczył, w jakiej sytuacji do kogo powinienem się zwrócić. Zapoznawał mnie też z topografią regionu krapkowickiego, opowiadał, z jakimi działaniami strażacy mają tutaj do czynienia. Tak więc wysoko podniesiona poprzeczka to jest fakt, ale też duża przychylność poprzednika pozwoliła mi się tutaj dosyć płynnie wdrożyć. Były komendant bardzo chętnie się tutaj pojawia, razem rozmawiamy i wówczas pytam go jak rozwiązałby pewne problemy, z którymi ja mam się mierzyć. Bardzo sobie cenię jego stanowisko i jego radę.

- Jakie wyzwania – Pana zdaniem – stoją przed powiatową strażą pożarną w najbliższych miesiącach i latach?

- Już pierwszego dnia, kiedy komendant Rafał Bisowski zaprosił mnie do Krapkowic, odbyła się bardzo ważna wideokonferencja, podczas której ogłoszono, że każda komenda powiatowa i miejska PSP w kraju otrzyma co najmniej jeden etat prewentysty, a większe komendy — nawet więcej. Stąd też od pierwszych dni pracy w Krapkowicach musiałem się zmierzyć z przeprowadzeniem naboru na dodatkowe stanowisko prewentysty.

- Kim jest prewentysta?

- Prewentystą jest strażak, który w ośmiogodzinnym systemie pracy zajmuje się kontrolą budynków, odbiorami technicznymi, jak również sprawdzaniem, czy przepisy przeciwpożarowe w tych budynkach są przestrzegane. Można powiedzieć, że to taki „strażak urzędnik", który dba o bezpieczeństwo mieszkańców, o budynki, w których mieszkańcy powiatu załatwiają swoje sprawy urzędowe, placówki oświatowe, do których wysyłają swoje dzieci itp. Zależy nam na tym, żeby to bezpieczeństwo było na najwyższym poziomie. Po przyznaniu nam tego dodatkowego etatu już od pierwszych dni mierzyłem się z poszukiwaniem odpowiedniego strażaka na to stanowisko. Stąd też musiałem bardzo szybko „przeskanować" kwalifikacje lokalnej kadry. Nabór zakończył się sukcesem. Będziemy mieli teraz dwóch prewentystów. To było pierwsze z wyzwań, z którymi musiałem się zmierzyć. Nie było to dla mnie łatwe z racji tego, że jestem tutaj nowy. Pozostałe zadania staram się rozwiązywać na bieżąco. Dodam, że jednym z naszych głównych wyzwań — nie tylko w powiecie, ale w skali całego kraju — jest wdrażanie zadań wynikających z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej – to też będzie zadanie prewentystów. To obszar, który obejmuje m.in. budowanie odporności społecznej, przygotowanie mieszkańców na sytuacje kryzysowe, alarmowanie i ostrzeganie, ewakuację, schronienie, pierwszą pomoc oraz współpracę służb, samorządów i innych podmiotów ochrony ludności. Mierzymy się z tym od ubiegłego roku i widać, że naprawdę dużo się w tej dziedzinie dzieje. Jako strażacy staramy się przy każdej okazji przypominać mieszkańcom, że ochrona ludności to nie tylko zadanie instytucji, ale również świadomość, odpowiedzialność i gotowość każdego z nas.



„Wiedziałem, że będę musiał się zmierzyć z naprawdę wysoko postawioną poprzeczką" – mówi komendant KPPSP w Krapkowicach Tomasz Pierzchała.

- Po tylu latach w Opolu, gdzie pracował Pan przed rozpoczęciem pracy w Krapkowicach, co jest dla Pana największym zaskoczeniem lub różnicą w pracy na stanowisku komendanta powiatowego? Wszak nigdy wcześniej nie był Pan komendantem.

- Wcześniej byłem dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Opolu, przy tzw. rondzie, a także szefem Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego. Różnica między dowódcą jednostki a komendantem polega przede wszystkim na tym, że komendant jest w większym stopniu menedżerem. Dowódca jednostki zajmuje się głównie sprawami ratowniczymi i operacyjnymi, natomiast komendant kieruje całą komendą, reprezentuje ją na zewnątrz i odpowiada za jej wizerunek. Jako komendant mam kontakt z samorządowcami, podmiotami zewnętrznymi i instytucjami cywilnymi. Odpowiadam nie tylko za bieżące funkcjonowanie komendy, ale także za to, jak jest ona postrzegana. Można powiedzieć, że jest to odpowiedzialność jednoosobowa. Jako dowódca jednostki byłem kierownikiem jednego z kilku wydziałów i zawsze miałem nad sobą komendanta, który ostatecznie reprezentował całą komendę. W tym przypadku ta odpowiedzialność spoczywa już bezpośrednio na mnie. To duża różnica.

- Podczas powodzi we wrześniu 2024 r. kierował Pan kluczowymi działaniami i pracował w sztabie w Głuchołazach. Co Pana zdaniem zadziałało wtedy najlepiej w systemie ratowniczym, a co wymaga poprawy?

- Powódź w 2024 roku faktycznie wymagała ogromnego zaangażowania jednostek ochrony przeciwpożarowej na terenie południowej Polski. Swoim zasięgiem objęła nie tylko nasze województwo, ale także województwa sąsiednie. Moim zadaniem jako dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Opolu, było zabezpieczenie mojego rejonu operacyjnego, czyli odcinka rzeki Odry wraz z dopływami — od centrum Opola w kierunku Brzegu, aż do miejscowości Rybna, gdzie Nysa Kłodzka wpada do Odry. Był to dla mnie szczególnie trudny odcinek bojowy, ponieważ stan wody podnosił się jednocześnie w Nysie Kłodzkiej i w Odrze. Kiedy sytuacja w Opolu się ustabilizowała, zostałem skierowany do pracy w sztabie w Głuchołazach. Był to już moment, kiedy fala powodziowa przeszła przez miasto. Nasza praca polegała wtedy między innymi na usuwaniu nieczystości i przemokniętych sprzętów z piwnic, dostarczaniu mieszkańcom wody pitnej oraz wody na potrzeby bytowe. Czyściliśmy także tzw. zbiorniki wody surowej na terenie wodociągów, które zostały zalane. Udrażnialiśmy drogi i staraliśmy się umożliwiać przejazd przez mosty. W Głuchołazach było naprawdę dużo wytężonej pracy, właściwie z wielu różnych obszarów - od działań budowlanych i kanalizacyjno-sanitarnych, przez pomoc humanitarną, po pojedyncze interwencje, takie jak wydobycie zbiornika z gazem stwarzającego potencjalne niebezpieczeństwo. Ta ponad trzy tonowa kapsuła została porwana przez falę powodziową z innej miejscowości i osiadła gdzieś w meandrach rzeki. Prowadziliśmy też działania polegające na odnajdywaniu zbiorników z substancjami o nieokreślonym pochodzeniu, potencjalnie niebezpiecznymi, a także uczestniczyliśmy w przygotowywaniu miejsca pod budowę mostu wojskowego. Dziś, z perspektywy czasu, przyznam, że w Głuchołazach bardzo dużo się nauczyłem i rozwinąłem wiele swoich umiejętności. Silne przeżycia związane ze służbą w tamtym miejscu



eprasa.pl cd21ecf2a2

przeplatały się z dużym współczuciem dla mieszkańców i powodzian. Wydarzyła się tam ogromna tragedia — zarówno jeśli chodzi o utracone mienie, jak i o osoby, które niestety poniosły wtedy śmierć. W systemie ratowniczym podczas powodzi najlepiej zadziałał Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, który obejmuje jednostki ochrony przeciwpożarowej, komendy oraz jednostki OSP. Dzięki temu systemowi mogliśmy dysponować jednostki z województw ościennych, a nawet z drugiego końca kraju — i to faktycznie zadziałało. W momentach, kiedy na miejscu brakowało strażaków, kierowaliśmy ich z miejsc, w których sytuacja była spokojna, na przykład z województwa podlaskiego czy szkół pożarniczych. Gdy te zasoby okazywały się niewystarczające, mogliśmy korzystać ze wsparcia z całego kraju. Dzięki konstrukcji Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w bardzo krótkim czasie można było zadysponować do Głuchołaz kilkanaście cystern z całej Polski, przeznaczonych do przewożenia wody pitnej. Brakowało nam natomiast sprzętu okołobudowlanego, czyli koparek, wywrotek i spychaczy. Taki sprzęt był niezbędny do udrażniania dróg i usuwania osadu naniesionego przez wodę. W pierwszym momencie dysponowaliśmy sprzętem ze struktur PSP, jednak potrzeby były znacznie większe. Dodam, że na brak tego typu sprzętu bardzo szybko zareagowano, ponieważ po powodzi natychmiast rozpoczęto stosowne zakupy. Chodziło o to, żeby przy kolejnej tego typu potrzebie nie było konieczności szukania sprzętu w podmiotach zewnętrznych. Jednocześnie wyrażam ogromną wdzięczność wolontariuszom oraz firmom prywatnym, które potrafiły przyjechać nawet z centralnej i północnej Polski, aby dostarczyć koparki czy wywrotki. Dzięki temu potrzeby te zostały wówczas uzupełnione. Zależy nam jednak na tym, abyśmy także w tym aspekcie mogli być samowystarczalni.

- Jakie cechy są najważniejsze u dowódcy – patrząc z perspektywy kogoś, kto sam przechodził wszystkie szczeble: od dowódcy zastępu po dowódcę JRG?

- Powiem szczerze, że w całej mojej zawodowej drodze najtrudniejszym zajmowanym przeze mnie stanowiskiem był jednak dowódca zastępu. To on jako pierwszy przyjeżdża na miejsce akcji i jest pierwszym kierującym, który musi podejmować najtrudniejsze decyzje. Mają one bezpośrednie przełożenie na życie ludzkie i ratowanie mienia. Takie decyzje nie mogą być — mówiąc kolokwialnie — „wzięte z kapelusza". Dowódcą zastępu musi być człowiek, który ma odpowiednie kwalifikacje, doświadczenie i odporność psychiczną. Musi umieć wznieść się ponad tragedię, z którą się spotyka, i po prostu myśleć trzeźwo. W mojej karierze to stanowisko było dla mnie najtrudniejsze właśnie dlatego, że takie akcje wymagały stuprocentowego zaangażowania. Myślę, że cechy, o które pan pyta, ewoluują wraz z obejmowanym stanowiskiem. Wcześniej byłem dowódcą zastępu, a teraz — jak już wspomniałem — jestem w większym stopniu menedżerem. Dlatego obecnie doskonalę swoje umiejętności administracyjne, w tym kwestie wydawania decyzji, prowadzenia rozmów z funkcjonariuszami oraz kierowania ich rozwojem.

- Dlaczego właśnie straż pożarna, a nie np. policja, wojsko lub zupełnie inna ścieżka? Czy był jakiś przełomowy moment, wydarzenie, osoba, która Pana zainspirowała?

– To dobre pytanie, bo nie pochodzę ani z rodziny z tradycjami strażackimi, ani też w młodości nie miałem do czynienia ze strażą pożarną. Kiedy kończyłem szkołę średnią i musiałem zdecydować, co dalej, myślałem właściwie o wszystkim. Miałem kolegę, który dostał się do Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Na spotkaniach koleżeńskich opowiadał, jak wygląda służba po tej szkole. Mówił, że studiuje w stolicy i że dzięki temu można posmakować życia w dużym mieście. Dla mnie, jako nastolatka, było to interesujące. Studiowanie w dużym mieście i możliwość późniejszego rozwoju kariery na wyższym szczeblu były bardzo kuszące. Trochę uwiedziony tymi opowieściami postanowiłem spróbować dostać się do tej uczelni. Niestety, za pierwszym razem się nie dostałem. Poszedłem więc na kierunek informatyczny do lokalnej uczelni w Nysie. Pierwotna myśl o straży jednak nadal chodziła mi po głowie. Doszlifowałem przedmioty, na których się potknąłem, douczyłem się i nadrobiłem zaległości — przede wszystkim z fizyki. Wówczas trzeba było zdać matematykę, fizykę i język obcy, a do tego oczywiście zaliczyć test sprawnościowy. Za drugim razem udało mi się przekroczyć próg naboru i dostałem się do Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Potem wszystko już się potoczyło. Przez cztery lata byłem podchorążym. W Warszawie, po zaprzysiężeniu, pracowaliśmy, zabezpieczając rejon operacyjny dzielnicy Żoliborz, a z czasem doskonaliliśmy rzemiosło pożarnicze. Kiedy zbliżał się koniec szkoły, przyszedł moment wyboru jednostki, do której mieliśmy trafić. Ci, którym zależało na służbie w pobliżu miejsca zamieszkania, musieli ubiegać się o przyjęcie w lokalnej komendzie. Mnie udało się znaleźć miejsce w Opolu. Pamiętam, że przyjmował mnie wtedy generał Paweł Kielar, ówczesny komendant miejski. Tak zaczęła się moja przygoda w województwie opolskim.

- Czy zdarzyło się Panu kiedyś zwątpić w sens bycia strażakiem?

- W sam sens bycia strażakiem nigdy nie zwątpiłem, bo to zawód niezwykle różnorodny. W straży pożarnej mieści się naprawdę wiele obszarów działania. Przechodząc przez różne stanowiska, miałem kontakt z wieloma dziedzinami - od ratownictwa i techniki, przez informatykę, po komunikację społeczną. Po drodze zajmowałem się również wspomnianą informatyką, bo jako oficer prasowy miałem styczność z grafiką komputerową, tworzeniem multimediów i materiałów informacyjnych. Są też obszary bardziej humanistyczne, ponieważ jako strażacy prowadzimy szkolenia, akcje promocyjne oraz spotkania z seniorami, młodzieżą i dziećmi. Nawet osoba, która chciałaby rozwijać się w kierunku dziennikarskim, znajdzie w naszej instytucji miejsce dla siebie. Potrzebujemy przecież zaangażowanych rzeczników i oficerów prasowych. Dlatego uważam, że straż pożarna daje naprawdę szerokie możliwości rozwoju i każdy może znaleźć w tej branży coś dla siebie.

- Co robi Pan, gdy nie ma akcji, nie ma szkoleń, a telefon służbowy milczy? Jak Pan ładuje baterie?

– Gdy telefon służbowy milczy, to dla mnie znak, że jest niedzielny poranek. Szczerze mówiąc, zawsze coś się dzieje. Od czasu pandemii koronawirusa wszystko przyspieszyło do tego stopnia, że nawet w najmniejszych komendach trudno mówić o spokojnym czasie. Choć statystycznie liczba pożarów maleje, to rośnie liczba innych zdarzeń, do których dysponowana jest straż pożarna. Coraz częściej mamy do czynienia z zagrożeniami ekologicznymi, technicznymi, infrastrukturalnymi i komunikacyjnymi. Jako strażacy musimy nadążać za rozwojem świata. Stale się szkolimy, rozwijamy kwalifikacje i doposażamy jednostki w nowoczesny sprzęt. Do tego dochodzi cała administracja, czyli moja obecna domena. Tych obowiązków jest naprawdę dużo. Mimo wielu zadań staram się regularnie spotykać z pracownikami, rozmawiać z nimi, słuchać ich i pytać, czego im potrzeba. To z pozoru zwykła rozmowa, ale w praktyce jest także sposobem na poznanie nastrojów panujących we własnej jednostce.

- Czy ma Pan hobby, które nie ma nic wspólnego ze strażą?

– Nie. Szczerze mówiąc, trochę zazdroszczę osobom, które mają swoje stałe hobby. Sam wiele razy próbowałem różnych rzeczy, ale żadna z nich nie została ze mną na dłużej jako prawdziwa pasja. Nie ukrywam, że chciałbym mieć taką przestrzeń poza służbą, ale być może to jeszcze przede mną. Na ten moment najważniejsze są dla mnie rodzina i straż — i to wokół nich w dużej mierze kręci się moje życie. Jestem również członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w miejscowości, w której mieszkam i w ten sposób staram się wspierać lokalną społeczność.

- Czy zachęcałby Pan młodych ludzi, by dziś wybierali służbę w straży pożarnej? Warto być strażakiem?

– Pewnie, że warto być strażakiem. Patrząc na siebie, sam kiedyś nie spodziewałem się, że wybiorę właśnie tę drogę. Cały czas jestem pod wrażeniem tego, jak wiele możliwości daje ta formacja i jak dużo pozytywnych bodźców dostarcza, choć udział w niektórych zdarzeniach bywa oczywiście trudny. Mimo to uważam, że jest to naprawdę wyjątkowy zawód. Można się w nim rozwijać w wielu kierunkach, zdobywać różne doświadczenia i realizować także pasje niezwiązane bezpośrednio z ratownictwem. Dlatego młodym ludziom szczerze polecam służbę w straży pożarnej. Dodałbym też jedną ważną rzecz: jeżeli komuś nie uda się za pierwszym razem, nie powinien się zniechęcać. Sam jestem przykładem, że czasem trzeba poprawić swoje przygotowanie, spróbować ponownie i dopiero wtedy osiąga się cel. Warto być cierpliwym i konsekwentnym, bo ta służba naprawdę potrafi dać bardzo dużo satysfakcji.

- Dziękuję za rozmowę.

Po kilku latach przerwy do Zdzieszowice powraca Dzień Hutnika w formie rodzinnego Pikniku Hutniczego. 9 maja teren przy Biurowcu ZKZ ponownie stanie się miejscem wspólnego świętowania, pełnego muzyki, atrakcji i dobrej zabawy.

Na uczestników czekają koncerty, występy artystyczne – w tym gwiazda wieczoru, zespół Big Cyc – oraz liczne atrakcje dla dzieci i całych rodzin.

Szczegóły znajdują się na plakacie. Zapraszamy!



eprasa.pl cd21ecf2a2

Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Mieszkańcy Krapkowic uczcili 235. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, biorąc udział w obchodach przy Pomniku Ofiar Wojen i Przemocy.



Przedstawiciele samorządu złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem Ofiar Wojen i Przemocy.

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji Ojczyzny w kościele pw. św. Mikołaja w Krapkowicach. Następnie uczestnicy przemaszerowali pod pomnik przy ul. Wolności, gdzie odbyła się oficjalna część wydarzenia.



Kolejne pokolenia mieszkańców wspólnie świętowały rocznicę Konstytucji 3 Maja.



W uroczystościach wzięli udział krapkowiccy harcerze, szkolna młodzież oraz seniorzy.

Wśród obecnych byli m.in. Burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura, Starosta Krapkowicki Maciej Sonik oraz Wicemarszałkini Województwa Opolskiego Zuzanna Donath-Kasiura. W obchodach wzięli udział także przedstawiciele samorządu, instytucji oraz mieszkańcy.

Ceremonię rozpoczęto od odegrania hejnału Krapkowic i wspólnego odśpiewania Hymnu Państwowego. W wystąpieniach podkreślano znaczenie wspólnoty i współpracy w życiu społecznym.

Kulminacyjnym momentem było złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem – jako wyraz pamięci o twórcach Konstytucji oraz wszystkich, którzy walczyli o wolność Ojczyzny.

Oprawę muzyczną zapewniła Krapkowicka Orkiestra Dęta, a wystąpił także chór Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach.

Na miejscu obecni byli również harcerze z 4. Drużyny Harcerskiej „Wataha" oraz przedstawiciele Hufca ZHP Krapkowice. Obchody uzupełniła obecność wielu pocztów sztandarowych.

(ks)





eprasa.pl cd21ecf2a2

Wysłużony wóz ze Steblowa ruszy na Wschód

Podczas kwietniowej sesji Rady Miejskiej w Krapkowicach zapadła decyzja o przekazaniu używanego wozu strażackiego z jednostki OSP Steblów na Ukrainę. Pojazd trafi do partnerskiego miasta Rohatyn jako forma pomocy rzeczowej.



Wysłużony samochód pożarniczy MAN z jednostki OSP Steblów wkrótce trafi do partnerskiego miasta Rohatyn na Ukrainie.

Chodzi o samochód specjalny pożarniczy marki MAN z 1985 roku, który przez lata służył steblowskim druhom. Jak wynika z uzasadnienia projektu uchwały, pojazd został wycofany z użytkowania w związku z zakupem nowoczesnego wozu ratowniczo-gaśniczego. Ekspertyza rzeczoznawcy wykazała, że ze względu na wiek i stopień zużycia samochód nie spełnia już współczesnych wymogów taktycznych stawianych pojazdom pożarniczym. Jego wartość oszacowano na 22 tysiące złotych.

Zamiast sprzedaży zdecydowano się jednak na gest solidarności. Wóz zasili flotę służb w Rohatyniu, mieście, które od lat współpracuje z Krapkowicami. Partnerstwo obu samorządów zostało oficjalnie przypieczętowane w 2004 roku i od tego czasu obejmuje różne formy współpracy.

Temat przekazania pojazdu nie pojawił się nagle. Już w listopadzie 2025 roku delegacja z Rohatyna odwiedziła Krapkowice. Przedstawiciele ukraińskiego miasta wizytowali jednostkę w Steblowie, gdzie zapoznali się ze stanem technicznym wozu MAN oraz rozmawiali o możliwości jego pozyskania.

Decyzja radnych wpisuje się w szerszy kontekst współpracy międzynarodowej oraz wsparcia dla ukraińskich samorządów. Choć dla strażaków ze Steblowa będzie to pożegnanie z zasłużonym pojazdem, dla Rohatyna może on wciąż stanowić cenne wsparcie w codziennej służbie.

Dawid Laskowski, fot.(OSP Steblów)







eprasa.pl cd21ecf2a2

Gwiazdy estrady zjadą się do Gogolina

Po raz kolejny Lato na MAXXA zagra w Gogolinie. Wydarzenie odbędzie się 17 i 18 lipca na Stadionie Miejskim w Gogolinie - miejscu, które kojarzy się z dobrą zabawą.

To już kultowa impreza, która co roku przyciąga tłumy mieszkańców i gości z całego regionu. Świetna frekwencja i pozytywne opinie sprawiają, że organizatorzy mogą zaprosić prawdziwie gwiazdorską obsadę.

W tym roku na scenie wystąpią: Fausti, czyli Faustyna Fugińska, której utwory podbijają listy przebojów, a także Trzech Króli, Oskar Cyms, Grzegorz Hyży oraz DJ Ola. To artyści znani i lubiani, których piosenki są chętnie słuchane w radiu i na koncertach.



W tym roku na scenie wystąpią m.in. Oskar Cyms i Grzegorz Hyży.

Lokalna społeczność od lat czeka na to wydarzenie z niecierpliwością. Letni koncert na stadionie to nie tylko muzyka najwyższej klasy, ale także okazja do wspólnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Organizatorzy zapowiadają, że tegoroczna edycja ponownie dostarczy wielu emocji.

(mim), fot. fb Oskar Cyms, fb Grzegorz Hyży

Mieszkańcy posprzątali brzegi rzeki

Mieszkańcy gminy Gogolin oraz społecznicy postanowili połączyć przyjemne z pożytecznym. Za nami kolejna edycja akcji „Czysta Odra", zrealizowana we współpracy z Osadą Steblów. Wydarzenie miało miejsce w czwartek 30 kwietnia o godzinie 16.00 przy slipie czołgowym w Odrowążu.



Chętnych do pracy nie brakowało. Dzięki temu brzegi Odry lśnią czystością.

Organizatorzy zapewnili rękawiczki i worki. W akcji uczestniczył zastępca burmistrza Gogolina Piotr Giecewicz. Śmieci było bardzo dużo, ale dzięki zaangażowaniu mieszkańców brzegi Odry znów lśnią czystością.

Inicjatywa cieszyła się dużym zainteresowaniem. To kolejny dowód na to, że wspólnymi siłami można wiele zdziałać dla środowiska.

(mim), fot. gmina Gogolin

Było patriotycznie i narodowo

W Gogolinie uroczyście uczczono Święto Konstytucji 3 Maja. Obchody miały miejsce w sobotę 2 maja pod Urzędem Miejskim.



Udział w wydarzeniu wzięli przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, pracownicy urzędu, jednostek kultury i oświaty.

Udział w wydarzeniu wzięli przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, pracownicy urzędu, jednostek kultury i oświaty. Dokonano uroczystego wciągnięcia flagi narodowej. Wiceburmistrz Gogolina Piotr Giecewicz złożył kwiaty pod pomnikiem przed siedzibą magistratu, a młodzież zapaliła znicze.

Wydarzenie miało charakter podniosły. Zaproszeni goście oraz mieszkańcy trzymali w rękach flagi, a występ orkiestry dętej nadał uroczystości wyjątkowego charakteru.

Patriotycznie było również w placówkach oświatowych gminy. Z okazji święta odbywały się apele okolicznościowe. W Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Gogolinie zorganizowano uroczystą akademię. W obchodach wzięli udział zastępca burmistrza Gogolina Piotr Giecewicz, przewodniczący Rady Miejskiej w Gogolinie Adrian Mróz oraz skarbnik gminy Renata Hasse. To była ważna lekcja historii i patriotyzmu dla najmłodszych mieszkańców gminy.

(mim), fot. gmina Gogolin

50 lat razem, na dobre i na złe

Kolejni jubilaci z gminy Gogolin zostali uhonorowani przez lokalne władze samorządowe. Medale Burmistrza Gogolina za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymali Irena i Zdzisław Wnukowie z Gogolina, Elżbieta i Józef Malkuszwie z Gogolina, Halina i Alojzy Myśliwcowie z Gogolina oraz Krystyna i Józef Machowie z Malni.



Władze samorządowe wręczyły jubilatom medale burmistrza Gogolina.

Przedstawiciele gogolińskich władz wraz z pracownikami urzędu odwiedzili jubilatów w ich domach, wręczając medale i drobne upominki. Podczas spotkań nie zabrakło serdecznych życzeń, wspomnień i miłych rozmów.

Dodajmy, że nowym zwyczajem w gminie Gogolin jest to, że burmistrz osobiście składa gratulacje małżeństwom, które przeżyły razem pół wieku lub dłużej w ich miejscach zamieszkania. W ten sposób samorząd docenia wierność, wzajemny szacunek i wspólne budowanie rodzinnej atmosfery, która przez lata wpływała także na życie lokalnej społeczności.

(mim), fot. gmina Gogolin

eprasa.pl cd21ecf2a2

Czytelnik skarży się na komunikację, gmina broni zmian

Do naszej redakcji zgłosił się czytelnik poruszający się o lasce. Mieszkaniec Krapkowic jest niepełnosprawny, nie może korzystać z auta, dlatego jest zdany na autobusy i pociągi. Jego zdaniem komunikacja publiczna w centrum regionu działa coraz gorzej i jest „źle zgrana". Władze gminy odpowiadają, że rozkłady są dostępne w internecie i aplikacji, a system informacji pasażerskiej zostanie wkrótce uproszczony.

Jako przykład czytelnik podaje przystanek autobusowy na osiedlu 1000-lecia w Krapkowicach. Wiszą tam obok siebie różne rozkłady jazdy różnych przewoźników, co - jego zdaniem - jest nieczytelne. Do tego dochodzi rozkład PKP z 2024 roku, który miał pomagać w łączeniu środków lokomocji, ale jest nieaktualny.

- Prosiłem radnych różnych opcji, żeby to uporządkowali, prosiłem w PKS-ie i wszystko na nic - żali się czytelnik (dane do wiadomości redakcji). - Efektów nie widać.

Jak dodaje, za chwilę rozpocznie się przebudowa dworca PKS w Krapkowicach, a ulica Prudnicka jest w remoncie. Jego zdaniem problem złego skomunikowania tej części miasta może się pogłębić, co wpłynie negatywnie na płynność ruchu i funkcjonowanie połączeń.

Zbyt wysokie ceny biletów

Interweniujący zwrócił również uwagę na koszt biletów. Jako osoba z niepełnosprawnością uważa, że obecne ceny są nieuzasadnione, zwłaszcza że w wielu miastach - jak Prudnik, Głuchołazy czy Strzelce Opolskie - takie linie są bezpłatne.

- Nie mówiąc już o takich miastach jak Warszawa czy Wrocław, gdzie dostaję asystenta do komunikacji - dodaje nasz czytelnik.

Mieszkaniec Krapkowic apeluje do osób publicznych piastujących ważne stanowiska, w tym do radnych, aby nie byli obojętni na te głosy. Chodzi przecież o osoby niepełnosprawne, które powinny być pod szczególną ochroną.

Co na to gmina?

O zajęcie stanowiska poprosiliśmy przedstawicieli władz gminy Krapkowice. Wiceburmistrz Arnold Joszko tłumaczy, że rozkład jazdy PKP jest dostępny na stronie internetowej przewoźnika, gminy oraz w aplikacji gminy Krapkowice. Są one ogólnodostępne i każdy może z nich



Na przystanku na osiedlu 1000-lecia w Krapkowicach wisi rozkład jazdy PKP. Sęk w tym, że jest on już dawno nieaktualny.

korzystać. Te na przystankach raczej nie będą już odnawiane w wersji papierowej, ponieważ PKP jako przewoźnik rości sobie prawo do ich własności.

- Rozkłady PKP w miarę możliwości uaktualniamy na naszych stronach internetowych i w aplikacji gminy Krapkowice, więc zachęcamy do korzystania z nich - mówi wiceburmistrz Arnold Joszko.

Jednocześnie wiceburmistrz dodaje, że rozkład komunikacji publicznej w Krapkowicach jest dostosowywany do zmian kursowania pociągów PKP. Jak zaznacza, można spokojnie dojechać tzw. tramwajem z osiedla 1000-lecia aż na dworzec w Gogolinie i stamtąd przesiąść się w pociąg.

- Wprowadziliśmy nowe połączenia, dodatkowe kursy weekendowe oraz kurs nocny po 22.00 - dodaje Arnold Joszko. - Kierowca tego kursu wyczekuje pod dworcem PKP w Gogolinie na pasażerów wracających z Opola.

Jeżeli chodzi o ulgi, to są one przewidziane ustawowo. W publicznej komunikacji zbiorowej w Krapkowicach utrzymywane są one na poziomie od 33 do 100 procent na bilety jednorazowe w zależności od uprawnień podróżnika. I są one uwzględniane każdorazowo przez przewoźnika.

- Dodatkowo oferujemy 50 procent zniżki na bilet jednorazowy dla seniorów: kobiet 60+ i mężczyzn 65+ - wyjaśnia wiceburmistrz. - Na podstawie wydanych kart seniora (a tych przekazano 1015 w całej gminie) z takiej możliwości skorzystało 30 tysięcy osób w ubiegłym roku.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że takie stawki obowiązują nie tylko w gminie Krapkowice, ale na terenie całego Związku Powiatowo-Gminnego „Jedź z nami", w skład którego wchodzą także gmina Strzelce Opolskie, Zdzieszowice oraz Gogolin.

Jeżeli chodzi o wiaty przystankowe, sprawa jest nieco bardziej złożona. Gmina Krapkowice jest zobowiązana udostępniać każdemu przewoźnikowi swój rozkład jazdy. A w przypadku tego z terenu osiedla 1000-lecia jest ich aż kilka. Jednak już do roku cały system zostanie uproszczony, przez co stanie się bardziej czytelny.

- Po przebudowie dworca PKS w Krapkowicach zostaną wymienione również wiaty autobusowe - tłumaczy Arnold Joszko. - Na nowych obiektach pojawi się zupełnie nowy system informacji, wzorowany na tym z Opola. Będzie to czytelne i jasne dla wszystkich podróżujących.

Czy nowe wiaty i elektroniczne rozkłady faktycznie rozwiążą problemy zgłaszane przez czytelnika? Przekonamy się o tym po zakończeniu inwestycji.

Michał Mandola

Dokończenie ze str. 1.

POWIAT KRAPKOWICKI TRACI ODPORNOŚĆ

Grypa odpowiada za połowę wszystkich zachorowań

W 2025 roku do Państwowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krapkowicach zgłoszono łącznie 2292 przypadki chorób zakaźnych, co stanowi wzrost o 512 przypadków w porównaniu z rokiem 2024. Największy udział w ogólnej liczbie zachorowań odnotowano w przypadku grypy - zarejestrowano 1146 przypadków, co odpowiada około 50 procent wszystkich zgłoszeń. Dla porównania w 2024 roku liczba zachorowań na grypę wyniosła 426, co wskazuje na istotny wzrost zachorowalności w analizowanym okresie.

- Grypa pozostaje chorobą o wysokiej transmisyjności, a najskuteczniejszą metodą profilaktyki są szczepienia ochronne - tłumaczy Dorota Barełkowska. - Regularne szczepienia przeciw grypie przyczyniają się do ograniczenia liczby zachorowań, zmniejszenia ryzyka powikłań oraz redukcji transmisji wirusa w populacji.

Niepokojący wzrost wirusowego zapalenia wątroby typu A

W 2025 roku zwiększył się udział zatruć pokarmowych wywołanych przez wirusowe zapalenie wątroby typu A (WZW typu A). W 2024 roku w powiecie odnotowano jedno zachorowanie i to związane z podróżą zagraniczną. W 2025 roku tylko jedno zachorowanie związane było z podróżą zagraniczną, natomiast siedem pozostałych przypadków dotyczyło transmisji lokalnej wirusa w populacji. Ten nagły wzrost zachorowań wymaga wzmożonego nadzoru epidemiologicznego, w tym intensyfikacji działań profilaktycznych i edukacyjnych.

- Jak wynika z analizy danych epidemiologicznych, w 2025 roku w naszym powiecie odnotowano najwyższą zapadalność na WZW typu A, która wyniosła 13,53 na 100 tys. mieszkańców - wyjaśnia Dorota Barełkowska. - W tym samym okresie wskaźnik zapadalności w Polsce kształtował się na poziomie 2,9/100 000, natomiast w województwie opolskim - 3,34/100 000, co wskazuje na istotnie wyższe rozprzestrzenianie się zachorowań na poziomie lokalnym.

Skuteczną metodą profilaktyki tej choroby są szczepienia ochronne, które w znacznym stopniu ograniczają ryzyko zakażenia i rozprzestrzeniania się wirusa w populacji.

Co to jest zapadalność, a czym zachorowanie?

Wskaźnik zapadalności (incidence rate) to jedna z podstawowych miar epidemiologicznych określająca liczbę nowych przypadków choroby w określonej populacji w danym przedziale czasowym. Wyrażany jest najczęściej jako liczba nowych zachorowań na 100 tys. osób w ciągu roku. W praktyce klinicznej ma kluczowe znaczenie dla oceny dynamiki rozprzestrzeniania się chorób, planowania działań profilaktycznych oraz alokacji zasobów medycznych. Czym różni się od „liczby zachorowań"?

– Ilość zachorowań (liczba przypadków) to liczba zachorowań w danym okresie na chorobę zakaźną, np. „w powiecie krapkowickim w roku 2025 na grypę zachorowało 1146 osób" – wyjaśnia Dorota Barełkowska.

Alarmujący spadek wyszczepialności

Jak podkreśla dyrektor, jasne jest, że części zakażeń udałoby się uniknąć, gdyby ludzie chętniej się szczepili. Niestety coraz częściej pracownicy sanepidu oraz szpitali i lekarze widzą niepokojące trendy w dziedzinie szczepień. Dorota Barełkowska przypomina, że Polska - podobnie jak inne kraje - posiada wypracowany przez wiele lat system powszechnych szczepień ochronnych, który skutecznie zapobiega szerzeniu się groźnych chorób zakaźnych. Jest on systematycznie modyfikowany i dostosowywany do zmieniającej się sytuacji epidemiologicznej.

- Odporność zbiorowiskowa pojawiająca się przy zaszczepieniu dla poszczególnych chorób 95-98 procent populacji skutecznie przecina możliwość epidemicznego szerzenia się zakażeń - tłumaczy dyrektor krapkowickiego sanepidu. - Program Szczepień Ochronnych (PSO) jest jednym z najważniejszych programów profilaktycznych mających wpływ na stan zdrowia publicznego, szczególnie w odniesieniu do stanu zdrowia dzieci i młodzieży.

I tu pojawiają się niepokojące dane. W powiecie krapkowickim procent wyszczepialności od roku 2017 wykazuje trend spadkowy. W roku 2017 osiągnięto średnią wyszczepialność na poziomie 98,2 procent. W kolejnych latach zauważalny jest spadek zaszczepienia dzieci i młodzieży, a od roku 2020 nie uzyskano odporności populacyjnej, która powinna utrzymywać się co najmniej na poziomie 95 procent: w roku 2024 stan zaszczepienia wyniósł tylko 86,25 procent, a w 2025 roku – zaledwie 63,31 procent.

- Odporność populacyjna polega na zmniejszeniu ryzyka transmisji choroby zakaźnej w populacji w wyniku wysokiego odsetka osób uodpornionych na choroby zakaźne poprzez szczepienia ochronne - podsumowuje dyrektor Barełkowska.

Raport krapkowickiego sanepidu nie pozostawia złudzeń: mieszkańcy powiatu chorują częściej, a lokalna odporność społeczna wyraźnie słabnie. Gwałtowny wzrost grypy, coraz więcej przypadków boreliozy i lokalne ogniska WZW typu A pokazują, że zagrożenie przestało być odległym problemem z dużych miast. Najbardziej alarmujący jest jednak spadek wyszczepialności dzieci i młodzieży do poziomu zaledwie 63 procent. To wynik, który może otworzyć drogę do powrotu chorób, nad którymi jeszcze kilka lat temu skutecznie panowano. Sanepid apeluje o szczepienia i większą ostrożność, bo stawką jest dziś zdrowie całego powiatu krapkowickiego.

Michał Mandola, fot. canva



eprasa.pl cd21ecf2a2

Sukces młodego strażaka z Łowkowic

Piotr Wyszka, młody strażak z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowkowicach, osiągnął znakomity rezultat podczas Eliminacji Wojewódzkich Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, które odbyły się 25 kwietnia w Świerczowie. Zajął drugie miejsce.



To wielka duma nie tylko dla OSP, ale również dla całej lokalnej społeczności.

To ogromny sukces, będący wynikiem systematycznej pracy, zaangażowania i pasji. Piotr z dumą reprezentował OSP Łowkowice, gminę Strzeleczki oraz powiat krapkowicki na poziomie województwa opolskiego.

Kolejny cel już przed nim. W dniach od 29 do 31 maja Piotr będzie reprezentował województwo opolskie w finale krajowym. Trzymamy kciuki.

(mim), fot. (OSP Łowkowice)

Biblioteczna wyprawa na Madagaskar

We wtorek 14 kwietnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Strzeleczkach odbyło się podróżnicze spotkanie. Mariusz i Magda z ekipy „Dobrze Pojechane" opowiedzieli dzieciom o swojej wyprawie na Madagaskar. Młodzi słuchacze mieli okazję poznać niezwykłych mieszkańców wyspy - zwierzęta lądowe, żółwie oraz fascynujące ryby, które wzbudziły niemały zachwyt.



Dzieci z ogromnym zaangażowaniem zadawały pytania prowadzącym.

Nie zabrakło również prawdziwego wyzwania dla bystrych obserwatorów - poszukiwań sprytnie ukrytego na drzewie gekona. Ogromną atrakcją był także krótki film z pobytu na Madagaskarze, dzięki któremu dzieci mogły niemal poczuć się tak, jakby same przemierzały tamtejsze ścieżki.

Dzieci z ogromnym zaangażowaniem zadawały pytania prowadzącym. Interesowało je dosłownie wszystko: od przebiegu wyprawy, przez warunki, w jakich przyszło mieszkać podróżnikom, aż po to, co najbardziej lubią jeść. Pytań było mnóstwo, a ciekawość młodych odkrywców nie miała granic. Spotkanie było doskonałą lekcją geografii i przyrody, podaną w przystępnej i atrakcyjnej formie.

(mim), fot.(GBP w Strzeleczkach)

Ruszył sezon w PZW

Rozpoczął się sezon w kole Polskiego Związku Wędkarskiego w Strzeleczkach. Za nami pierwsze zawody, a to dopiero początek rywalizacji.



Juniorzy rywalizowali w Mosznej.

W niedzielę 12 kwietnia na stawie w Mosznej odbyły się zawody na rozpoczęcie sezonu dla seniorów. Pierwsze miejsce zajął Tomasz Cibis, drugie Marcin Kania, a podium zamknął Robert Żymołka. Z kolei juniorzy mieli swoje pierwsze zawody 18 kwietnia, również w Mosznej. Rywalizacja była bardzo zacięta. Ostatecznie na podium stanęli: Alan Ficek (1. miejsce), Jan Miczka (2. miejsce) oraz Kamil Tunkel (3. miejsce).

Przed uczestnikami jeszcze wiele wydarzeń. W planach są zawody nocne, dla kategorii 60+, o puchar zarządu, a także dzień dziecka dla juniorów i inne atrakcje. O kolejnych zmaganiach będziemy informować naszych czytelników na bieżąco.

(mim), fot. (PZW Strzeleczki)

Wytańczyły sukces

School Dance - International Dance Competition w Pawłowicach 2026 przyniósł kolejny wytańczony sukces dziewcząt z gminy Strzeleczki.



Zespół Scorpion Boom „101" w składzie: Milena Rogosz, Janina Walasiak, Maja Suchy i Agata Pietruszka zdobył pierwsze miejsce oraz Grand Prix.

W kategorii Disco Dance Formacje Dzieci Open zespół Scorpion Boom „101" w składzie: Milena Rogosz, Janina Walasiak, Maja Suchy i Agata Pietruszka zdobył pierwsze miejsce oraz Grand Prix.

Dziewczyny otrzymują ogromne brawa za energię, pasję i perfekcyjne wykonanie. To kolejny dowód na to, że tancerki z gminy Strzeleczki należą do czołówki młodych talentów w kraju. Organizatorzy i kibice są dumni z ich osiągnięć i trzymają kciuki za kolejne sukcesy.

(mim), fot. Scorpion DT

eprasa.pl cd21ecf2a2

Ruszył maturalny maraton

W poniedziałek 4 maja w całej Polsce rozpoczęła się sesja egzaminów maturalnych. Do egzaminu dojrzałości przystąpi blisko 345 tysięcy uczniów. W województwie opolskim egzamin zdaje ponad 7 200 absolwentów. W tym ważnym dla wielu absolwentów szkół średnich dniu, odwiedziliśmy jedną z krapkowickich szkół.

W tym roku do matury przystępuje łącznie 159 maturzystów ze szkół prowadzonych przez powiat krapkowicki.

W Zespole Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach do tego egzaminu podchodzi 58 tegorocznych absolwentów oraz jedna osoba poprawiająca egzamin z lat ubiegłych. Łącznie to 59 maturzystów. Wszyscy uczniowie, którzy ukończyli szkołę w tym roku, zdecydowali się na podejście do egzaminu.

W skali kraju są jednak uczniowie, którzy po ukończeniu szkoły średniej nie zdecydowali się podejść do egzaminu dojrzałości. Taką decyzję argumentowali tym, że po ukończeniu szkoły zamierzają pójść od razu do pracy, która nie wymaga studiów, stąd też matura nie jest im potrzebna.

- U nas w tym roku nie było takiej sytuacji - przyznaje dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Krapkowicach. – Wszyscy tegoroczni absolwenci przystępują do egzaminu. Z tego co pamiętam to w zeszłym roku było chyba pięć lub siedem osób, które ukończyły szkołę, ale do tej matury nie podeszło.

Dyrektor placówki przyznała także, że czasami do matury decydują się podejść po latach osoby, które nie przystąpiły do niej o czasie. Robią to upatrując lepszej pracy po studiach, większych zarobków, czy bardziej prestiżowego stanowiska w firmie. Swoją decyzję argumentują też chęcią rozwoju. W wielu przypadkach takie decyzje weryfikuje życie.

Ten dzień się pamięta

Dla uczniów przystępujących w tym roku do matury 4 dzień maja na pewno zapadnie w pamięci na lata.

- Matury chyba nie da się zapomnieć – mówi Bożena Szady-Migdał. – To jest taki pierwszy duży egzamin, sprawdzian w życiu. Widząc dziś (4 maja – przyp. red.) uczniów w sali gimnastycznej, to tak jakby widziało się siebie sprzed wielu lat. My też przez to przechodziliśmy, a dziś jesteśmy z tymi uczniami. Uczyliśmy ich przez pięć lat i bardzo chcemy, żeby sobie poradzili, zresztą na pewno tak będzie.

Egzaminowi maturalnemu zazwyczaj towarzyszą stres i emocje, jednak niektórzy uczniowie podchodzą do niego ze spokojem. Co też można było zobaczyć na twarzach uczniów krapkowickiego zamku.



Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych w Krapkowicach tuż przed maturą.

- Duży spokój widziałem na twarzach uczniów – potwierdza dyrektor placówki. – Różnie to bywa z roku na rok, ale w tym roku jest jakby większy spokój. Uczniowie jakby z takim większym wyluzowaniem rzeczywiście przyszli na ten egzamin, choć może też jest tak, że w tym roku zebrała się po prostu taka grupa, która czasami na stres reaguje wyciszeniem i zamknięciem się w sobie.

Choć przed rozpoczęciem maturzyści musieli stawić się na czas, wylosować numerki stolików, podpisać listy obecności i odebrać kody kreskowe na arkusze, po zajęciu miejsc emocje opadły. Dyrektor zauważa zmianę podejścia młodych ludzi do egzaminu dojrzałości.

- Być może w tym widać zmianę podejścia do tego egzaminu – przyznaje Bożena Szady-Migdał. – Czasem można było od uczniów usłyszeć: „jak nie dam rady, no to za rok dam radę i poprawię". Uczniowie nie traktują chyba tego egzaminu jako czegoś, co decyduje o ich życiu i że jest to coś ostatecznego.

Obawy i wyzwania

W krótkiej rozmowie bezpośrednio po rozpoczęciu tegorocznych matur zapytaliśmy dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Krapkowicach o to, czego dotyczyły obawy uczniów przed tym egzaminem.

- Chyba tak ogólnie obawiali się, czy po prostu dadzą radę – mówi Bożena Szady-Migdał. - Są przedmioty, w których czują się lepiej i takie w których czują się gorzej. Język polski wbrew pozorom dla uczniów technikum ukierunkowanych zawodowo jest trudnym przedmiotem, mimo że na co dzień są wygadani, nie mają problemu z wysławianiem się, ale jednak tu trzeba się odnieść do literatury, znaleźć odpowiedni kontekst i trafić też w ten klucz, który nie do końca chyba w ocenianiu jest dobry. Zatem te obawy raczej dotyczą tego, czy dam sobie radę.

Dyrektor placówki podkreśla, że problem ten dotyczy zwłaszcza uczniów zawodów takich jak mechanik, mechanik pojazdów czy logistyk. Dla uczniów technikum przedmioty ścisłe, z mniejszym polem do interpretacji, są łatwiejsze.

Część pisemna egzaminów maturalnych potrwa do 21 maja, a część ustna odbędzie się między 8 a 30 maja. Aby zdać maturę, należy uzyskać minimum 30 procent z obowiązkowych przedmiotów: języka polskiego, matematyki i języka obcego.

Dyrektor krapkowickiej szkoły jest przekonana, że wszyscy uczniowie dadzą sobie radę.

- Maturzystom życzę powodzenia i połamania pióra – mówi Bożena Szady-Migdał. „Jestem przekonana, że są dobrze przygotowani. Życzę im, aby stres ich nie pokonał, żeby z takim właśnie spokojem, jaki widzieliśmy na początku, przed rozpoczęciem matury, do tego wszystkiego podeszli i pamiętali, że na maturze życie się nie kończy. Powodzenia! Trzymam kciuki za całą młodzież w Polsce, ale oczywiście szczególnie za naszych „zamkowiczów".

Mateusz Dąbrowski

Z nami skutecznie poprowadzisz firmę z dowolnego miejsca na świecie!
WIRTUALNE BIURO PROSPERITA
Wirtualne Biuro Prosperita
47-320 Gogolin, ul. Malińska 1
Planujesz założyć firmę i szukasz adresu? Może chcesz zmienić adres swojej firmy a nie masz lokalu? A może preferujesz pracę zdalną i zależy Ci na atrakcyjnej i wiarygodnej lokalizacji dla Twojej firmy? Wirtualne biuro jest stworzone właśnie dla Ciebie!
Skontaktuj się z nami:
tel. 797 797 929
e-mail: info@prosperita24.eu
www.wirtualnaprosperita.pl
fb.com/wirtualnebiurogogolin

Zakład Pogrzebowy Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

TRANS-PEL Piotr Pelka
tel. 77 466 01 04
602 652 713
e-mail: transpel.walce@gmail.com
Usługi Transportowo-Rozładunkowe
• OPAŁ (węgiel, groszek, drewno opałowe, PELLET)
• Materiały budowlane
• Skup złomu
• Pasze, koncentraty, superkoncentraty, premiksy
• Materiały do suchej zabudowy wnętrz
• Usługi ważenia samochodów 1-60 ton
• Nawozy pełny asortyment
Walce, ul. Zamkowa 10

Budopap SPÓŁKA Z O.O.
Krapkowice, ul. Opolska 103a,
tel. 77 4662065,
e-mail: info@budopap.pl
www.budopap.pl
Twój dobry wybór!
Oferuje:
Kompleksowe usługi budowlane
Budowy • Remonty • Adaptacje
w tym m.in. roboty:
- ogólnobudowlane, murarskie i żelbetowe
- wykończenia i malowanie wnętrz
- docieplenia i malowanie elewacji
- dekarskie: dachówka, papa, blacha, rynny
Budujemy zadowolenie klienta.
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W BUDOWNICTWIE
PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY
RZETELNA Firma

eprasa.pl cd21ecf2a2

Biegali między alejkami pałacowego parku

Sportowe emocje, rywalizacja dzieci i dorosłych oraz wyjątkowa sceneria Pałacu Rozkochów. W sobotę, 2 maja, Rozkochów zamienił się w biegowe centrum polsko-czeskiego pogranicza. Na starcie „PL-CZ Parkowego Biegu" stanęły dziesiątki uczestników - od kilkuletnich dzieci po doświadczonych biegaczy walczących o zwycięstwo na dystansie 5 kilometrów.

Trasa prowadziła przez parkowe alejki i okolice Pałacu Rozkochów, co nadało zawodom wyjątkowego charakteru. Największe emocje tradycyjnie towarzyszyły biegom dziecięcym. Najmłodsi rywalizowali na dystansach od 100 do 1000 metrów, a doping rodziców i mieszkańców było słychać w całym parku.

W biegu na 100 metrów wśród chłopców zwyciężył Dorian Kubis przed Aleksandrem Gruchotem i Aleksandrem Gizą. W kategorii dziewcząt najlepsza okazała się Barbara Machura, drugie miejsce zajęła Alicja Stępień, a trzecie Eliza Tomanek.

Na dystansie 200 metrów triumfował Cezary Kimmel. Drugie miejsce wywalczył Stanisław Świdziński, a trzecie Wojciech Gumulak. Wśród dziewcząt wygrała Julia Jendryassek przed Oliwią Grondes i Kaliną Swobodą.



Trasa prowadziła przez parkowe alejki i okolice Pałacu Rozkochów, co nadało zawodom wyjątkowego charakteru.

W biegu na 400 metrów zwyciężył Szymon Stach, wyprzedzając Jakuba Wacława i Wiktora Augustyna. Wśród dziewcząt najlepsza była Małgorzata Machura, druga linię mety przekroczyła Ewelina Grelich, a trzecia Alicja Fąfara.

Na 800 metrów najszybszy okazał się Cyprian Malisz. Podium uzupełnili Adam Kubaník i Jan Říha. W rywalizacji dziewcząt wygrała Nadia Pałubska przed Natalią Bielewicz i Patrycją Breitkopf.

Najdłuższy dystans dziecięcy – 1000 metrów – wygrał Oskar Dziubałtowski. Drugie miejsce zajął Štěpán Babčák, a trzecie Wojciech Donitza. Wśród dziewcząt zwyciężyła Terezia Paluchova przed Clarą Trinczek i Marie Markétą Cajtchamlovą.

Duże zainteresowanie wzbudził również bieg główny na dystansie 5 kilometrów. Trasa prowadziła przez park, drogi asfaltowe i leśne alejki wokół pałacu.

W kategorii kobiet zwyciężyła Maria Pałubska. Drugie miejsce zajęła Marta Tomala-Hejna, a trzecie Helena Musioł. Wśród mężczyzn najlepszy był Arkadiusz Ossowski. Na podium znaleźli się także Karol Trinczek oraz Marcin Karaczan.

Organizatorzy przygotowali również animacje dla dzieci i biało-czerwone atrakcje związane z obchodami Dnia Flagi. Dzięki dobrej pogodzie i rodzinnej atmosferze wydarzenie przyciągnęło nie tylko zawodników, ale także wielu mieszkańców i kibiców. Wydarzenie odbyło się w ramach projektu polsko-czeskiego realizowanego przez gminę Walce.

(wh), fot. (CKiC Walce)/ Marek Doskocz

Między człowiekiem, naturą i emocjami

Nie była to tylko kolejna wystawa - to próba odpowiedzi na pytanie, jak dziś patrzymy na świat i samych siebie. W Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach otwarto ekspozycję, która zostaje w głowie na dłużej.



Wernisaż odbył się 24 kwietnia i miał także muzyczny akcent.

W piątek, 24 kwietnia, w Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach odbył się wernisaż wystawy „A-part" autorstwa Grażyny Kost-Dratwy. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców zainteresowanych sztuką, ale też tych, którzy przyszli z ciekawości – sprawdzić, co kryje się za intrygującym tytułem. „A-part" to zbiór prac, które dotykają relacji między człowiekiem, naturą i emocjami. Artystka buduje wielowarstwową narrację – pokazuje świat nie tylko taki, jaki widzimy na co dzień, ale także jego mniej oczywiste, ukryte struktury.

Wernisaż miał kameralny, ale wyraźnie artystyczny charakter. Oprócz samej wystawy pojawił się również element muzyczny. Wydarzenie odbyło się przy współpracy ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków – Polska Sztuka Użytkowa Okręg w Opolu.

Wystawę „A-part" można nadal oglądać w Walcach. To propozycja dla tych, którzy szukają w sztuce czegoś więcej niż estetyki – raczej refleksji nad tym, jak wygląda współczesny świat i gdzie w nim miejsce dla człowieka.

(laba), fot. (CKiC Walce)

Ekspresem przez gminę

Od wydarzeń w bibliotece, przez apel do rolników w sprawie porządku przy drogach, po społeczną akcję sprzątania terenów zielonych. To dzieje się w gminie.

Biblioteka otwiera drzwi

Pod hasłem „Biblioteka. Otwierasz. Odkrywasz" rusza w Walcach Tydzień Bibliotek. To propozycja zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych mieszkańców, którzy chcą wrócić do czytania lub odkryć coś nowego.

Program wydarzeń rozłożono na kilka dni. 11 maja zaplanowano „Słodki Poniedziałek", który ma zachęcić do odwiedzin w luźnej, przyjaznej atmosferze. Dzień później odbędą się warsztaty kreatywne z Ewą Marks, a 13 maja spotkanie autorskie i zajęcia dla dzieci poprowadzi Katarzyna Bieńkowska.

Ważnym punktem będzie także kiermasz książek (15 maja), który potrwa od rana do wieczora. Przez cały tydzień działać będą też dodatkowe inicjatywy – m.in. możliwość oddania zaległych książek bez konsekwencji oraz akcja „Weź i daj się zaskoczyć", polegająca na wypożyczaniu zapakowanych książek w ciemno.



Akcja pokazała, że nawet niewielka grupa osób może realnie wpłynąć na wygląd i funkcjonowanie lokalnej przestrzeni.

Urząd apeluje do rolników

Urząd Gminy w Walcach kieruje ważny komunikat do rolników. Problem dotyczy kamieni pozostawianych na poboczach i w pasach drogowych.

Jak podkreślają urzędnicy, tego typu przeszkody utrudniają koszenie traw, bieżące utrzymanie dróg oraz prace porządkowe. Co więcej, mogą stanowić realne zagrożenie dla pracowników i prowadzić do uszkodzeń sprzętu.

Gmina apeluje o ich usunięcie i przypomina, że dbałość o porządek w przestrzeni publicznej przekłada się bezpośrednio na bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców.

Sprzątanie lasku na Lesianach

Nie tylko instytucje działają aktywnie. W piątek, 17 kwietnia, grupa mieszkańców zaangażowała się w akcję sprzątania lasku na Lesianach. Choć uczestników nie było wielu, zakres prac okazał się duży. Porządkowanie terenu trwało do późnych godzin wieczornych. Efekty – jak podkreślają organizatorzy – są widoczne gołym okiem. Na zakończenie nie zabrakło wspólnego poczęstunku, który stał się okazją do rozmów i integracji.

(wh), fot. FB Stradunia - Najpiękniejsza wieś opolska

eprasa.pl cd21ecf2a2

Skuteczna akcja seniorów

Krapkowicki brzeg w okolicach ujścia Osobłogi do Odry i pobliskiego mostu w sobotę, 25 kwietnia, zamiast spacerowiczów zdominowała… akcja sprzątania. Do działania ruszyli seniorzy z krapkowickiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, klubu „Aktywni Seniorzy” z Otmętu, Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Krapkowicach oraz grupy „Kreatywne Umysły”. Wszystko w ramach ogólnopolskiej inicjatywy akcji Czysta Rzeka.



Seniorzy z Krapkowic zebrali śmieci znad odrzańskiego brzegu w ramach akcji Czysta Rzeka.

Nie było to symboliczne przejście z workiem – uczestnicy od razu trafili na skalę problemu. W trawie i przy brzegu zalegały dziesiątki butelek, głównie po alkoholu, potłuczone szkło, opakowania po słodyczach, kapsle i niedopałki papierosów.

– Najgorsze jest to, że kosze są dosłownie kilka kroków dalej – zwracali uwagę uczestnicy, nie kryjąc rozczarowania.

Mimo tego humory dopisywały. Seniorzy działali sprawnie, z energią i – jak sami podkreślali – poczuciem misji. Dla wielu z nich to nie pierwsza taka inicjatywa, ale jak przyznają, za każdym razem ilość śmieci zaskakuje.

Akcja szybko przyniosła efekty – worki zapełniały się w błyskawicznym tempie, a zaniedbany fragment nabrzeża odzyskiwał swój naturalny urok.

– To przykre, że w tak pięknym miejscu ludzie zostawiają po sobie taki bałagan – mówili uczestnicy akcji, podkreślając, że edukacja ekologiczna powinna zaczynać się od podstawowych nawyków.

Ich działanie to nie tylko sprzątanie, ale też wyraźny sygnał: o wspólną przestrzeń trzeba dbać. I choć trudno nie odnieść wrażenia, że problem śmiecenia wciąż jest poważny, to postawa seniorów pokazuje, że zmiana zaczyna się od ludzi – niezależnie od wieku.

Dawid Laskowski, fot. Adam Holinej

Starocie, tłumy i pałacowy klimat

Przy Pałacu Rozkochów odbyła się kolejna Giełda Staroci, która coraz mocniej przyciąga kolekcjonerów i miłośników historii z całego regionu. Antyki, rękodzieło i niecodzienne znaleziska wypełniły pałacowe dziedzińce, ogrody i podjazdy, tworząc wyjątkową atmosferę spotkania z przeszłością.

W niedzielę, 19 kwietnia, Pałac Rozkochów ponownie przyciągnął miłośników staroci z całego regionu. To już czwarta odsłona Giełdy Staroci w nowej lokalizacji – i wszystko wskazuje na to, że wydarzenie na dobre wpisało się w kalendarz lokalnych atrakcji.

Sprzyjająca, wiosenna pogoda pozwoliła wystawcom w pełni wykorzystać przestrzeń wokół pałacu. Stoiska pojawiły się na dziedzińcu, przy bramie wjazdowej, wzdłuż skrzydeł budynku oraz w ogrodzie. Dzięki temu odwiedzający mogli swobodnie przemieszczać się między kolejnymi punktami i dokładnie obejrzeć oferowane przedmioty – od antyków, przez rękodzieło, po różnego rodzaju kolekcjonerskie znaleziska.

Nowością tej edycji było stoisko przygotowane przez Klub Przyjaciół Pałacu Rozkochów. Oferowano tam zarówno przekąski na słono, jak i słodkości – miejsce szybko zyskało popularność wśród uczestników wydarzenia.

Organizatorzy podkreślają rosnące zainteresowanie



Stoiska z antykami i starociami ustawione na dziedzińcu Pałacu Rozkochów podczas giełdy staroci.

giełdą – zarówno ze strony wystawców, jak i odwiedzających. Wydarzenie rozwija się z każdą kolejną edycją, a frekwencja potwierdza, że tego typu inicjatywy mają duży potencjał.

Kolejna giełda zaplanowana jest na 17 maja. Wcześniej jednak, w długi majowy weekend, teren wokół pałacu ponownie ożyje. 2 maja odbył się polsko-czeski bieg parkowy, a dzień później – wydarzenie artystyczne w formie wernisażu wystawy.

„Tygodnik Krapkowicki” sprawuje patronat medialny nad wydarzeniem.

(laba), fot. Piotr Kulczyk

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22,
tel. 467 17 43,
kom. 604 782 443

AUTO SZYBY
KRAPKOWICE ul. Księdza Koziołka 70 (za myjnią)
tel. 515 273 055
7CARS
WYMIANA, NAPRAWA, SPRZEDAŻ SZYB SAMOCHODOWYCH
- kalibracja systemów wspomagania kierowcy „ADAS”
- serwis klimatyzacji
- geometria kół

STACJA PALIW
GROTRANS
PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2
K/KRAPKOWIC
Łany, ul. Szkolna 24,
47-253 Cisek
www.grotrans.pl
tel. 504 245 201,
501 472 383
Paliwa - olej napędowy i opałowy
Zamówienia pod wskazany adres
DOBRY DOSTAWCA NAJLEPSZE PALIWA

667-467-164
DRUKUJEMY NA ŚCIANACH
www.partner-projekt.pl
PARTNER-PROJEKT

eprasa.pl cd21ecf2a2

Tour de Pologne znowu przejedzie przez Zdzieszowice

160 kolarzy 7 sierpnia około godziny 12.00 pojawi się w gminie Zdzieszowice. To jeden z etapów 83. edycji wyścigu, który potrwa od 3 do 9 sierpnia.

Jak ustalono z organizatorami, przejazd przez Zdzieszowice nastąpi w piątym dniu rywalizacji. Po opuszczeniu gminy Zdzieszowice kolarze skierują się na Górę Św. Anny – znany w regionie punkt widokowy i cel pielgrzymkowy. Trasa poprowadzi ich dalej przez Leśnicę, Lichynię oraz Zalesie Śląskie. Kolejne miejscowości na drodze peletonu to Sławięcice i Ujazd.



7 sierpnia peleton 83. Tour de Pologne przejedzie przez Zdzieszowice.

W peletonie znajdą się czołowi zawodnicy świata, reprezentujący kilkanaście ekip z dywizji World Tour. Dla lokalnych kibiców to okazja do zobaczenia z bliska profesjonalnego wyścigu kolarskiego na najwyższym poziomie. Mieszkańcy gminy mogą zaplanować obecność na trasie w południe 7 sierpnia. Organizatorzy zalecają wcześniejsze przybycie w wybrane miejsce i zachowanie ostrożności podczas przejazdu. Szczegółowa mapa z godzinnym harmonogramem dla poszczególnych miejscowości zostanie opublikowana na stronie wyścigu na kilka dni przed startem.

(matt), fot. tourdepologne.pl/Canva

Nagrodzeni za pomysły na oszczędzanie wody

Spółka Wodociągi i Kanalizacja w Zdzieszowicach zorganizowały konkurs plastyczny pod nazwą „Jak oszczędzać wodę? Pokaż na obrazku". 28 kwietnia w Urzędzie Miejskim komisja ogłosiła, że nagrodzeni zostaną wszyscy uczestnicy.

Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się pod honorowym patronatem burmistrza Zdzieszowic. Poziom nadesłanych prac, pomysłowość oraz zaangażowanie dzieci w tematykę ekologii przerosły oczekiwania organizatorów. Komisja konkursowa podjęła decyzję o przyznaniu nagrody każdemu uczestnikowi.



W Urzędzie Miejskim w Zdzieszowicach rozstrzygnięto konkurs plastyczny.

Do rywalizacji mogły przystąpić przedszkola oraz szkoły podstawowe z terenu gminy. Celem inicjatywy było kształtowanie proekologicznych nawyków od najmłodszych lat oraz zwrócenie uwagi na ochronę zasobów wodnych.

Każde dziecko, które oddało swoją pracę, otrzymało tytuł Ambasadora Oszczędzania Wody w gminie Zdzieszowice. Przedstawiciele spółki wodociągowej podkreślili, że każda próba zwrócenia uwagi na ochronę wód zasługuje na uznanie.

Organizatorzy podziękowali rodzicom i opiekunom za wsparcie młodych talentów. Jak zaznaczono, wspólne działania władz lokalnych, przedsiębiorstw i rodzin mogą realnie wpływać na przyszłość planety.

(matt), fot. gmina Zdzieszowice

Nowe władze gminnego związku OSP wybrane

Podczas zjazdu w OSP Jasiona strażacy ochotnicy z gminy Zdzieszowice wybrali zarząd na nową kadencję. Burmistrz Sylwester Gidel podziękował dotychczasowym władzom za pracę w latach 2021-2025.

W spotkaniu, które odbyło się 25 kwietnia przedstawiono sprawozdanie z działalności zarządu oraz omówiono plan pracy na kolejne lata. Po dyskusji druhowie dokonali wyboru nowych władz oddziału miejsko-gminnego.

Burmistrz złożył gratulacje nowemu zarządowi, życząc satysfakcji i trafnych decyzji na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. komendant komisariatu policji w Zdzieszowicach Arkadiusz Musiałek oraz Kamil Piecuch z komendy powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach.



W spotkaniu, które odbyło się 25 kwietnia przedstawiono sprawozdanie z działalności zarządu oraz omówiono plan pracy na kolejne lata.

Organizację zjazdu zapewniła jednostka OSP Jasiona, której burmistrz przekazał podziękowania za profesjonalne przygotowanie obrad.

(matt), fot. Fb Burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel

W Żyrowej każdy może użyć defibrylatora

W remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Żyrowej udostępniono defibrylator AED. Urządzenie może być zastosowane w przypadku nagłego zatrzymania krążenia. Na budynku zamontowano tablicę informacyjną wskazującą jego lokalizację.

Strażacy ochotnicy z OSP Żyrowa apelują do mieszkańców o zapamiętanie procedury na wypadek zagrożenia życia. Osoba, która zauważy poszkodowanego wymagającego defibrylacji, powinna uruchomić syrenę alarmową znajdującą się przy remizie. Sygnał wezwie druhów do natychmiastowej pomocy. Działanie to ma skrócić czas reakcji i zwiększyć szanse przeżycia. Strażacy proszą o przekazywanie tej informacji dalej. Wiedza o lokalizacji AED i sposobie alarmowania może uratować życie.

(matt), fot. (OSP KSRG Żyrowa)



Przy remizie została również zamontowana tablica informacyjna AED, aby każdy mógł łatwo zlokalizować urządzenie w razie potrzeby.

Kolory codzienności w zdzieszowickiej bibliotece

W Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Zdzieszowicach odbyło się spotkanie z malarzem Piotrem Rozumkiem, który zaprezentował cykl prac „Kolory codzienności". Wydarzenie zorganizowano w ramach cyklu „Spotkania z pasjami".



W ramach cyklu „Spotkania z pasjami" odbyło się wyjątkowe spotkanie z lokalnym artystą – malarzem Piotrem Rozumkiem.

Piotr Rozumek - artysta związany z lokalną społecznością, poprowadził spotkanie poświęcone własnej twórczości. Uczestnicy mogli poznać jego podejście do malarstwa oraz historię rozwoju artystycznego. Szczególną część wydarzenia stanowiła analiza pokazywanych obrazów. Artysta opisał, co przedstawiają poszczególne płótna, ale nie narzucał jedynej słusznej interpretacji. Pozostawił widzom przestrzeń do własnych interpretacji. Dzięki temu każdy z uczestników mógł odnieść treść prac do własnych doświadczeń.

Spotkanie sprzyjało rozmowie o odbiorze sztuki. Wiele osób pozostało po oficjalnym zakończeniu, aby dłużej przyjrzeć się wyeksponowanym pracom. Biblioteka zachęca do dalszego oglądania wystawy. Obrazy Piotra Rozumka dostępne są w głównej sali placówki do 21 maja. Wstęp na ekspozycję jest bezpłatny.

(matt), fot.(MiGBP w Zdzieszowicach)

eprasa.pl cd21ecf2a2

Poszukiwanie siebie w opowieściach terapeutycznych

Klubowicze Dyskusyjnego Klubu Książki podczas kwietniowego spotkania w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Zdzieszowicach zgłębiali twórczość Agnieszki Kozak. Spotkanie koncentrowało się na zbiorze opowiadań pt. „W poszukiwaniu siebie”.

23 kwietnia odbyło się kolejne spotkanie klubu. Uczestniczki w trakcie wydarzenia obejrzały fragmenty nagranego spotkania autorskiego z pisarką oraz zgłębiły wybrane części książki, by lepiej poznać jej podejście do narracji terapeutycznej.

Rozmowa toczyła się wokół emocji, relacji międzyludzkich oraz wpływu dzieciństwa na dorosłe życie. Przy kawie i ciastku członkinie klubu doszły do wniosku, że książka nie dostarcza gotowych recept. Każda historia skłania do przemyśleń i własnej refleksji. Agnieszka Kozak z wykształcenia psycholożka i psychoterapeutka, znana z kanału YouTube poświęconego empatycznej komunikacji, stworzyła zbiór inspirowany autentycznymi losami ludzi. Klubowicze podkreślali, że siłą utworu jest brak pouczania – a jedynie zaproszenie do odkrywania własnej opowieści.



23 kwietnia odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, na którym gościła Agnieszka Kozak.

(matt), fot.(MiGBP w Zdzieszowicach)

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Maja Wróbel
ze Zdzieszowic
ur.24.04.2026 r.
córka Alicji i Mateusza
waga 2540 g, wzrost 53 cm



Iga Fica
z Głubczyc
ur.24.04.2026 r.
córka Katarzyny i Marcina
waga 2870 g, wzrost 53 cm



Bruno Węglarski
ze Zdzieszowic
ur.25.04.2026 r.
syn Julii i Dominiki
waga 3070 g, wzrost 55 cm



Pola
z Kamienia Śląskiego
ur.01.05.2026 r.
córka Tatiany i Andrzeja
waga 3960 g, wzrost 56 cm



Liliana Malkusch
z Krapkowic
ur.02.05.2026 r.
córka Natalii i Janusza
waga 3190 g, wzrost 53 cm



Maksymilian Gola
z Głogówka
ur.01.05.2026 r.
syn Oliwii i Łukasza
waga 3290 g, wzrost 56 cm



Kacper Gacek
z Prudnika
ur.02.05.2026 r.
syn Katarzyny i Remigiusza
waga 4195 g, wzrost 59 cm



Michał Musiał
z Opola
ur.03.05.2026 r.
syn Marty i Łukasza
waga 2775 g, wzrost 52 cm

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

.....
Imię i nazwisko dziecka

Kupon za 3pkt.

.....
Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

DRAKAart Daniels SAMED Powiat Krapkowicki Gmina Strzeleczki

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

MOONLIGHT STUDIO FOTOGRAFII MICHAŁ WICHER
FOTOGRAFIA STUDYJNA I PLENEROWA
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
FOTOGRAFIA RODZINNA DZIECIĘCA, PORTRETOWA
FOTOGRAFIA ŚLUBNA
FOTOGRAFIA BIZNESOWA REKLAMOWA
KRAPKOWICE - OTMĘT
UL. PIASTOWSKA 18A/2
TEL. +48 691 774 825
WWW.MICHALWICHER.PL
/STUDIOFOTOGRAFIIMICHALWICHER

FELIETON

Przymrużonym okiem

Perły i wieprze

O zbiórce na chore na raka dzieci, dowiedziałem się po powrocie z zagranicy. Wydawać by się mogła owa zbiórka, kolejną próbą, emocjonalnego gromadzenia na jakiś cel środków, których brakuje w kasie NFZ, bo tych ciągle brakuje. Wtajemniczeni wiedzą dlaczego. Tymczasem, akcja organizowana przez mało znanego starszemu, czyli mojemu pokoleniu youtubera, osiągnęła niespotykane rozmiary, bo końcowy efekt to niemal trzysta milionów złotych. Dziw nad dziwy, bo to więcej, niż zbiera Jerzy Owsiak podczas grania jego „Orkiestry”, choć akcja Owsiaka trwa niecały dzień z aukcjami, a ta – dziewięć dni. Dni, w których gremialnie znani golili sobie głowy w akcie solidaryzmu z dziećmi po chemii, celebryci odwiedzali małe warszawskie mieszkanko inicjatorów zbiórki i wpłacali na konto okrągłe sumy, poczynając od 100 tysięcy (znana tenisistka) po kwotę ponad miliona (znany piłkarz).

I godne to pochwały, poparcia i wszelkich ochów i achów. Jednak gdzieś na końcu czai się refleksja. Jedna taka sama jak zwykle: dlaczego my, jako naród musimy się dokładać do zdrowia, na które przecież regularnie bulimy całe życie w postaci składki zdrowotnej? Dlaczego brakuje na rzadkie terapie, wyjazdy zagraniczne do klinik, drogie leki? A już szczególnie, jeśli chodzi o biedne, chore dzieci. Świetnie, że potrafimy się mobilizować i nie żałujemy grosza w takich przypadkach. Ale tak, jak sama idea pomocy jest szczytna, to już powody, dla których musi być zorganizowana poza systemem – nie bardzo. No i myśl druga. Mamy jednak nowe czasy, gdzie króluje potęga internetu i różnych platform społecznościowych. Telewizja, to już nie to. Liczy się wirtualny świat. To w nim można z powodzeniem organizować podobne akcje i zbiórki, ale to też w nim można się dobrze wylansować.

I zadaję sobie pytanie, dlaczegóż owa pani tenisistka nie wybuliła stówki na Owsiaka i podobnież pan piłkarz, dla którego duża bańska to nic, bo to co najmniej jego dniówka. Może to efekt plucia przez niektóre gremia na Owsiaka i obrzucania go błotem? A może bardziej „opłaca” się zaistnienie w social mediach, w których można jeszcze lepiej wypromować swój wizerunek. Bo kogóż to nie oglądaliśmy w urywkach telewizyjnych: celebrytów, gwiazdki i gwiazdeczki, aktorów, dziennikarzy, znanych sportowców i innych. Mniej polityków, bo ci się boją, jak będą postrzegani i czy ta akcja, jest aby prawa i po myśli. Bo może nie spodobać się Episkopatowi, Caritasowi, Rydzykowi etc.? I co wtedy? No, ale nie szukajmy dziury w płocie. Póki co, fajnie, że takie akcje się odbywają i my potrafimy się sprężyć od czasu do czasu. Bo chorym dzieciakom trzeba pomagać na wszelkie możliwe sposoby. To perełka a wieprz?

Od wielu lat słyszymy o bitcoinach i kryptowalutach. Przed napisaniem tego felietonu starałem się dowiedzieć czegoś więcej, co kryją te dziwne nazwy. I mimo, iż przeczytałem kilka definicji i wyjaśnień, jakoś mnie nie przekonały. Wszystko to wirtualne, nierealne i nierzeczywiste, nie tak jak nasze zielone sto złotych albo sto euro. A jednak ten rynek znalazł zrozumienie wśród bardzo wielu Polaków, którzy, w odróżnieniu ode mnie, pojęli mechanizm działania waluty bez waluty i ba! Ponoć potrafili nawet na tym zarobić. Jednak kryptowaluta kojarzy mi się z kryptą, a ta z trupami i podziemiem. I choć nie jestem lotny w wirtualnym świecie, przyznaję sobie rację, bo co wyszło, to wyszło.

Za całym rynkiem tych kryptowalut stoi mafia. Okazuje się, że to kolejna piramida finansowa, w odróżnieniu od Amber Gold - nierzeczywista na dodatek. Ucieczki prezesów do Izraela, wygaszanie kont. To przecież już było dawno temu, za czasów Grobelnego i Bezpiecznej Kasy Oszczędności. Potem był Bagsik i Gąsiorowski – pamiętacie? I naiwnych nie brakuje. Także i cwanych, którzy myślą, że szybko się wzbogacą tanim kosztem i w dodatku bez pracy. Wzbogacą się oszuści i mafiosi. A swoją drogą wstyd, że Polski Komitet Olimpijski za głównego sponsora obrał sobie właśnie oszukańczą formułę Zondacrypto i teraz nie ma z czego wypłacić naszym medalistom olimpijskim obiecanych premii ((nomen oman w zondacrypto – śmiechu warte !). To może zrobimy kolejną ogólnopolską zbiórkę na te premie. Zbiórkę realnych złotówek.

A czemu Pan Prezydent nie podpisał ustawy, regulującej rynek kryptowalut, tego może i on sam nie wie, bo zdaje się, że nie czyta w ogóle rządowych ustaw, tylko wetuje je automatycznie. A może jednak nie – co byłoby straszne.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl cd21ecf2a2

KIEDY MIŁOŚĆ DO MIEJSCA NIE WYSTARCZA

Ostatnia księgarka

Długopis przestaje mi pisać. Iwona patrzy na mnie, uśmiecha się i znika między kartonami. Wraca po chwili z innym - „jeszcze mamy, choć już prawie nie ma długopisów". Za jej plecami słychać taśmę klejącą pudła. Mąż pakuje ostatnie książki.

Do księgarni „Makama" wchodzi kobieta, staje na schodku.

- Kartki na bierzmowanie pani ma?

- Nie… już dawno się rozeszły.

Jest Światowy Dzień Książki. Pierwszy, w którym Iwona nie rozdaje róż.

Siedzimy na dwóch ostatnich fotelach, w skrzydle księgarni, gdzie kiedyś moja mama kupowała mi tytę do szkoły. Teraz są tu tylko puste półki i trzy czarne tablice z poprzedniej epoki: „tania książka", „nauki mat.-przyrodn.", „marksizm-leninizm".

- To z czasów Domu Książki zostało - mówi Iwona, dotykając jednej z nich.

To nie jest tylko praca

Iwona Witkiewicz-Geisler ma w oczach ten rodzaj zmęczenia, który nie bierze się z pracy, tylko z tego cichego oswajania zbliżającej się pustki.

Jej mama została kierowniczką Domu Książki w 1959 roku. Iwona wychowała się między paczkami z rozdzielnika, zapachem papieru i bębnem loterii książkowej. Jako dziecko bawiła się w magazynie, jako licealistka pomagała przy kiermaszach. Jako dorosła - przejęła księgarnię.

- To całe moje życie. To nie jest tylko praca. To miejsce.

Kiedy mówi o historii - o kiermaszach na boisku, o kolejce po „Kuchnię Polską", o nocach Harry'ego Pottera, o witrynach, które sama malowała i wycinała - jej głos jest żywy, pewny, pełen pasji.

Kiedy mówi o końcu – milknie. Wzdycha. Pojawia się łza.

Miejsce, które było sercem miasta

W czasach Domu Książki księgarnia była centrum miasta, do którego przychodziło się nie tylko po książkę. Nie sklepem - miejscem.

Były kiermasze na stadionie, loterie z bębnem, paczki owinięte papierem, kryminały, które przychodziły w trzech egzemplarzach i trzeba było decydować, komu je dać.

- Zapach papieru pamiętam do dziś. Jak otwieram nową książkę, najpierw muszę ją powąchać.

Były róże dla klientów na Światowy Dzień Książki - przez ponad 20 lat. W najlepszych latach rozdawali ich 160. W zeszłym roku - trzydzieści.

Były witryny, które pani Iwona robiła ręcznie: wycinane drzewa, barokowe wiatry, kompozycje na całą szybę.

- Robiłam je po nocach. Malowałam, wycinałam, kleiłam. To była moja odskocznia. Moja radość.

Były nagrody od wydawców, certyfikaty Instytutu Książki, prośby o przygotowanie wystaw do zdjęć.

Były premiery Harry'ego Pottera o północy. Kolejki przed księgarnią, dzieci w pelerynach, dorośli z kubkami kawy, śmiech, przebrania, konkursy, eksperymenty „magiczne".

- To były piękne noce. Ludzie stali pod drzwiami, odliczali minuty. Nie wolno było sprzedać ani sekundy wcześniej. To było święto.

Były spotkania autorskie z lokalnymi twórcami - poetami, regionalistami, lokalnymi autorami. Makama sprowadzała publikacje, których nikt inny nie miał.

Nawet angielską wersję przewodnika po Krapkowicach - bo w regionie, gdzie niemiecki jest codziennością, angielski był… egzotyczny.

- To była ciekawostka. Wszyscy pytali: „Dlaczego nie po niemiecku?". A ja mówiłam: „Bo to jest przewodnik dla świata, nie tylko dla nas".

Była Noc Księgarni - ostatnia jedyna na całej Opolszczyźnie. Przyjeżdżali ludzie z Kędzierzyna-Koźla, z całego regionu, bo tylko tu można było wejść do księgarni o północy.

Były dzieci, które biegały między stojakami z kartkami.

Byli klienci, którzy pamiętali jej mamę.

Były pokolenia, które tu kupowały pierwsze książki, pierwsze podręczniki, pierwsze prezenty.

Była społeczność.

Kiedy technologia przestała pomagać

Makama była jedną z pierwszych księgarni w regionie, które się skomputeryzowały.

- To były czasy, kiedy nikt jeszcze nie miał komputerów w księgarniach. Myśmy wprowadzili system, bazę danych, zamówienia elektroniczne. To była rewolucja.

Ale technologia, która kiedyś była przewagą, z czasem stała się… początkiem końca.

Bo technologia przyszła też do klientów.

I do konkurencji.

Ekonomia, która nie zostawia wyboru

Światowy Dzień Książki był w Makamie czymś więcej niż datą w kalendarzu.

Przez ponad dwadzieścia lat pani Iwona zamawiała róże - zawsze tyle samo, zawsze z wyprzedzeniem, zawsze z tą samą ekscytacją. W najlepszych latach rozdawała ich około 160.

- To był dla mnie taki wyznacznik. Wiedziałam, ile ludzi przychodzi. Wiedziałam, że to ma sens – mówi pani Iwona.

Potem liczby zaczęły spadać. Najpierw do stu. Potem do sześćdziesięciu. Potem do czterdziestu.

- W zeszłym roku - może trzydzieści? Może dwadzieścia parę. Już nawet nie pamiętam – wspomina pani Iwona. - To było dramatycznie mniej. I to nie oznaczało trzydziestu książek. Róża była na klienta, nie na tytuł.

Ale ta liczba pokazywała, jak bardzo spada sprzedaż. Każdego roku było mniej i mniej.

W tym roku - po raz pierwszy - nie zamówiła żadnej.

Nie dlatego, że zapomniała.

Dlatego, że nie było już dla kogo.

I dlatego, że księgarnia była już w połowie spakowana…

Pierwszy cios przyszedł, kiedy podręczniki przeniesiono do szkół.

Drugi - kiedy internet zaczął wygrywać ceną.

Trzeci - kiedy pojawiły się paczkomaty i smart na Allegro.

Ale prawdziwy przełom przyniósł COVID.

- To był pierwszy moment, kiedy pomyślałam, że to koniec. Księgarnia była zamknięta. Były ograniczenia. Były dotacje, które pozwoliły przetrwać - ale tylko na chwilę – mówi Witkiewicz-Geisler.

Po pandemii ludzie przestali wracać.

- Każdy rok to był odpływ kolejnych klientów. Wszyscy przeszli na internet.

Pani Iwona mówi to bez pretensji. Z rezygnacją. Z bólem.

- Nie możemy konkurować z marketami. Z cenami hurtowymi wielkich graczy. Z darmową wysyłką. Z promocjami, które są poniżej naszych kosztów zakupu – dodaje.

Puste półki, puste dni

Kiedyś pracowało tu kilka osób.

Potem trzy.

Potem dwie.

A na końcu - już tylko pani Iwona i jej mąż. Dwoje ludzi na cały sklep, sześć dni w tygodniu, od rana do wieczora. Bez urlopów, bez zastępstw, bez dnia chorobowego.

- Nie było komu zamknąć, nie było komu otworzyć. Jak jedno z nas miało gorączkę, drugie brało leki przeciwbólowe i szło. Bo kto miał przyjść za nas? – mówi ostatnia księgarka w powiecie.

To nie był już rytm pracy. To był rytm przetrwania. W pewnym momencie każdy dzień wyglądał tak samo: otworzyć, posprzątać, przejrzeć dostawy, zamówić brakujące tytuły, obsłużyć klientów, zamknąć, zrobić papierologię, wrócić do domu, zasnąć ze zmęczenia.

- Dzień bez klienta? Nie. Ale dzień bez zakupu książki - tak. I to coraz częściej. – mówi pani Iwona.

Z czasem książki przestały być tym, co utrzymywało księgarnię przy życiu.

Ostatnim bastionem były kartki.

Ale i one się zmieniły.

- Najwięcej sprzedaje się urodzinowych. Bo trzeba w czymś dać prezent. Kartka przestała być życzeniami. Stała się opakowaniem na pieniądze – opowiada.

Kiedyś ludzie wybierali kartki długo - dotykali papieru, czytali teksty,



Z lewej - połowa lat 60-tych XX w. rodzice, Urszula i Henryk Witkiewiczowie w księgarni i jedna z dawnych witryn. Z prawej - Iwona Witkiewicz-Geisler kilka dni przed zamknięciem miejsca, które prowadziła jej rodzina niemal przez 70 lat.

„Kartka przestała być życzeniami. Stała się opakowaniem na pieniądze."

eprasa.pl cd21ecf2a2

zastanawiali się, która będzie „ta właściwa”. Teraz wchodzili, brali pierwszą z brzegu i wychodzili. Nie było rozmowy. Nie było pytania: „A może coś bardziej eleganckiego?”. Nie było czasu.

- To był dla mnie sygnał, że świat się zmienił. Że ludzie nie przychodzą już po książkę, po rozmowę, po radę. Przychodzą po przedmiot, który ma spełnić funkcję…

A księgarnia, która przez dekady była miejscem spotkania, zaczęła być miejscem, które trzeba było utrzymać.

Za wszelką cenę.

Coraz większą.

Wiosna 2026 roku jest ostateczna.

- Nie dało się spiąć ani jednego miesiąca. Wiedzieliśmy, że nie dotrwamy.

System, który zjada małych

To nie jest historia jednej księgarni w niewielkim powiecie. Upadek Makamy nie wydarzył się w próżni. Raport „Jeszcze książka nie zginęła? Raport o polskim rynku książki” z grudnia 2024 przygotowany dla Instytutu Książki pokazuje, że w Polsce w latach 2010–2020 zamknięto niemal co trzecią księgarnię, a proces ten „szczególnie dotknął mniejsze miejscowości”. A najnowsze dane Ogólnopolskiej Bazy Księgarń potwierdzają skalę zapaści: tylko w 2024 roku zniknęły 82 księgarnie, rok wcześniej 97, a w całym kraju działa już tylko 1690 placówek, z czego 991 to niezależne. W województwie opolskim wskaźnik liczby księgarń na 10 tys. mieszkańców spada do 0,37, co plasuje region na samym dole krajowego zestawienia.

Makama była jedną z tych księgarń, które próbowały przetrwać w realiach, które raport opisuje jako „oligopolizację rynku i zaburzenie równowagi w łańcuchu wartości”. W praktyce oznacza to, że Makama kupowała książkę drożej, niż duzi gracze sprzedawali ją klientom. Raport nazywa to wprost: „mniejsze podmioty nie dysponują siłą negocjacyjną”.

Do tego dochodzi zjawisko „showroomingu” - klienci przychodzą po poradę, ale kupują taniej w internecie. Raport wskazuje, że to jedna z głównych przyczyn upadku księgarń kameralnych: „klientki i klienci często traktują je jako showroomy”. W przypadku Makamy wyglądało to dokładnie tak, jak opisywała pani Iwona: ludzie pytali, fotografowali okładki, a potem zamawiali online.

A internet rósł szybciej niż jakikolwiek inny kanał. Wartość rynku książki online przekroczyła 3 mld zł, ponad 52% książek kupowanych jest dziś w sieci, a segment audiobooków rośnie 20% rocznie. W takim krajobrazie mała księgarnia w Krapkowicach nie miała szans konkurować ceną, skalą ani logistyką.

Jedna z osób zarządzających wydawnictwem powiedziała mi, że niezależne księgarnie są „układem krwionośnym literatury” - miejscem, gdzie książka spotyka człowieka, a nie algorytm. To tam odbywa się rozmowa, rekomendacja, wspólne szukanie czegoś, co „szytego na miarę”. Według niej księgarnie takie jak Makama są ostatnim bastionem literatury niszowej, lokalnej, eksperymentalnej. „Bez nich wielu autorów w ogóle nie miałoby gdzie zaistnieć” - podkreśliła.

Makama była dokładnie takim miejscem. I właśnie dlatego jej zniknięcie nie jest tylko lokalną stratą. Jest dowodem na to, że rynek, o którym raport pisze jako o „strukturalnie zaburzonym”, przestał być miejscem, w którym małe księgarnie mogą przetrwać.

Przedstawiciele wydawców mówili pani Iwonie już od kilku lat o kurczącym się rynku rodzinnych księgarń: „Za chwilę nie będziemy mieli gdzie jeździć. Wszystkie punkty się zamykają.”

Głosy miasta

Kiedy Makama ogłosiła zamknięcie, ludzie zaczęli przychodzić tak, jak przychodzi się pożegnać kogoś bliskiego: jedni dobrym słowem, inni z dziećmi, które przygotowały laurki, jeszcze inni z poczuciem winy, że w ostatnich latach częściej klikali „kup teraz”, niż przekraczali próg sklepu.

Pani Anna, emerytowana nauczycielka, trzymała w dłoniach książkę kupioną tu miesiąc wcześniej:

- Lubię wziąć książkę do ręki, poczuć zapach, zobaczyć czcionkę… Ale będę musiała kupować w internecie. Co innego mi zostaje?

Pani Joanna, który zaglądała tu od lat, stała chwilę w milczeniu, zanim powiedziała:

- To miejsce, gdzie kupowaliśmy tornistry, podręczniki, kartki, prezenty dla gości z za granicy.

A ktoś podsumował to, co wszyscy czuli:

- Ciężko sobie wyobrazić Krapkowice bez tej księgarni.

Na rynku, w mieście liczącym nieco ponad 15 tysięcy mieszkańców, takie zdania nie są komentarzem o sklepie. Są komentarzem o mieście. W Krapkowicach księgarnia nie była punktem usługowym - była częścią pejzażu, pamięci, codzienności. Dlatego jej zniknięcie nie jest zmianą kosmetyczną, lecz pęknięciem w tkance lokalnej wspólnoty. „To my już w Krapkowicach nic nie mamy oprócz banków i restauracji” - napisała jedna z kobiet pod postem o zamknięciu księgarni. „Makama tworzyła pamięć pokoleń” - dodał inny komentujący. „Rynek już nie będzie taki sam.”

Wśród tych głosów była też Maria, młoda czytelniczka, która przyznała, że choć kocha książki, coraz częściej kupowała je w internecie - nie z powodu ceny, lecz wygody.

- W naszej księgarni zawsze można było liczyć na poradę. Ale w internecie wszystko jest szybciej. I chyba ta wygoda przeważyła. Bardzo żałuję, że Makama znika.

A pani Anna, ta sama, która przyszła pożegnać księgarnię, opowiedziała historię sprzed czterdziestu lat: jak codziennie przychodziła tu pytać o „Kuchnię Polską”, aż księgarka - zmęczona, ale życzliwa - powiedziała: „Niech pani już nie chodzi, ja pani dam znać, jak książka przyjdzie.”

Ta książka stoi na jej półce do dziś.

Ostatnie dzieci z talonami

Makama była jedną z tych księgarń, które naprawdę walczyły do końca - nie tylko pracą własnych rąk, ale także każdym dostępnym narzędziem systemowym.



Iwona Witkiewicz-Geisler z mężem Jerzym przed ostatnią księgarnią.

Kilka razy otrzymała wsparcie z programu „Certyfikat dla małych księgarni” Instytutu Książki, który miał wzmacniać miejsca ważne dla lokalnych społeczności. Wykorzystywała te środki dokładnie tak, jak program zakładał:

- Dzięki temu mogliśmy sprowadzać literaturę regionalną, wartościowe książki dla dzieci, organizować wydarzenia, promować lokalnych autorów. To było ogromne wsparcie – mówi pani Iwona.

To dzięki tym dotacjom Makama mogła jeszcze przez chwilę oddychać, choć rynek już dawno przestał oddychać razem z nią.

Wspierała ją także gmina - kupując talony na konkursy szkolne, recytatorskie, plastyczne. Dzieci przychodziły z nimi jak z przepustką do innego świata.

- To było piękne. Dzieci przychodziły z talonem i pierwszy raz w życiu wchodziły do księgarni. Czasem nie wiedziały, co wybrać. Chodziły w kółko. Ale to było dobre kółko – wspomina ostatnia księgarka w powiecie.

Dobre, bo każde z tych dzieci wychodziło z książką, którą samo wybrało. Dobre, bo w małym mieście takie miejsca uczą samodzielności, ciekawości, odwagi.

Ale nawet to nie mogło zatrzymać zmian.

Kiedy miłość do miejsca przestaje wystarczać

To nie przyszło nagle. Nagłe było tylko dla tych, którzy patrzyli z zewnątrz - klientów mijających witrynę w drodze przez rynek, ludzi czytających krótkie komunikaty w internecie, mieszkańców, którzy dopiero teraz zaczęli pytać, jak to możliwe, że księgarnia znika.

W środku ten koniec narastał miesiącami. Najpierw przestały schodzić róże na Światowy Dzień Książki. Potem podręczniki. Potem zdarzały się dni bez sprzedaży choćby jednej książki.

Pani Iwona siedzi za ladą, ale nie przypomina już kobiety pilnującej sprzedaży. Bardziej kogoś, kto został do końca przy miejscu wymagającym pożegnania.

– Popadałam w depresję – mówi cicho. – Od miesięcy. Kiedy widziałam, jak to wygląda, jak to się sypie… Nie potrafiłam sobie z tym poradzić.

Nie ma w tym zdaniu żadnej próby wywołania współczucia. Mówi to spokojnie, prawie rzeczowo. Tylko głos co chwilę odmawia jej posłuszeństwa.

– Co trochę mi się łzy zakręcają, jak tylko na ten temat schodzę…

Na zapleczu stoją kartony. Część książek może wróci do hurtowni, część zostanie sprzedana za ułamek ceny, kilka zabiorą do domu. Nie dlatego, że są najcenniejsze. Dlatego, że nie potrafi ich tutaj zostawić.

W święta przyjechali synowie. Nie mieszkają już w Krapkowicach, ale zawsze zaglądali do księgarni odruchowo, jak do miejsca, którego istnienie wydawało się czymś stałym - jak rynek, kościół albo dom rodzinny. Tym razem wyciągnęli telefony i zaczęli robić zdjęcia.

– Bo jak przyjedziemy następnym razem, to już tego nie będzie – mówili.

To zdanie zostało w księgarni na dłużej niż klienci.

– To jest bardzo trudne. Bo to nie jest tylko praca. To jest miejsce. Każda przestrzeń, każda rzecz kojarzy mi się z innym momentem. Z czymś konkretnym – mówi pani Iwona.

Patrzy na regały tak, jak patrzy się na mieszkanie tuż przed wyprowadzką - nie widzi już przedmiotów, tylko życie, które się między nimi wydarzyło.

Przy ladzie nadal stoi mały kubek z długopisami dla klientów. W kącie działu dziecięcego drewniany koń na biegunach, którego od lat nikt nie przestawiał.

Wiele osób mówiło jej w ostatnich tygodniach: „Jak to? Tak nagle?”. Ale dla niej nic w tym nie było nagłe. Nagłe bywają awarie. Zamknięcie tej księgarni było raczej długim procesem godzenia się z tym, że pewnego świata nie da się już utrzymać wyłącznie siłą przywiązania.

– Myśmy nie mieli wyboru…

Bo czasem nawet miłość do miejsca okazuje się za mała, żeby uratować je przed zniknięciem.

Cisza po siedemdziesięciu latach

Na wystawie stoją archiwalne zdjęcia: czarno-białe ujęcia dawnego Domu Książki, wyblakłe kadry z premier, dzieci w kolejce po Harrego Pottera. Obok rys historyczny, a pod nim praca plastyczna chłopca - jego własna podobizna na tle księgarni i napis drukowanymi literami: „dzięki, że byliście”.

W środku pachnie jeszcze papierem, kurzem i czymś, co przypomina zapach zamykanej szkoły po ostatnim dzwonku.

Podchodzi do drzwi.

Dzwoneczek dźwięczy - nie głośno, nie dramatycznie, tylko tak, jak dźwięczał przez te niemal siedemdziesiąt lat. Ale tym razem ten dźwięk nie zapowiada wejścia. Zapowiada koniec.

Iwona zamyka drzwi.

Przekręca klucz.

Raz.

Drugi.

Jakby upewniała się, że to naprawdę się dzieje.

Na rynku nikt nie bije brawa. Nikt nie krzyczy.

Za szybą zostaje odbicie miasta - i puste półki, które jeszcze rano były miejscem spotkań, rozmów, wyborów, pierwszych książek, ostatnich prezentów.

Dzwoneczek drży jeszcze przez chwilę po zamknięciu drzwi. Potem milkie.

Dominika Bassek, fot. Dominika Bassek, archiwum prywatne

„Bo jak przyjedziemy następnym razem, to już tego nie będzie.”

eprasa.pl cd21ecf2a2

Smaki, które warto zabrać do domu. Czas na „Straganik”

Miód z pasieki, wędzone ryby, domowe ciasta, zdrowe kiszonki, rzemieślnicze sery, pyszne wędliny, oleje, żywe octy, warzywa i owoce - w tym tygodniu krapkowicki Plac Eichendorffa znów wypełni się zapachem przeróżnych specjałów.



Czwartkowe popołudnie pełne smaków – „Straganik” na Placu Eichendorffa kusi regionalnymi przysmakami i domową jakością.

W czwartek, 7 maja, w godz. 14.00-17.00 warto zajrzeć na „Straganik” - kameralny bazarek pełen produktów, które mają smak, zapach i konkretnych ludzi za sobą. Na stoiskach będzie można znaleźć prawdziwe regionalne perełki: złocisty miód i produkty pszczele, naturalnie wędzone ryby i świeże wędliny, domowe ciasta, rzemieślnicze sery, sezonowe warzywa, kiszonki, swojskie przetwory, soki, dżemy i zupy. Pojawią się także ekologiczne jaja z wolnego wybiegu, oleje tłoczone na zimno oraz naturalne, „żywe” octy z kulturami bakterii.

To dobra okazja, by uzupełnić spiżarnię, kupić coś na rodzinny stół albo po prostu spróbować produktów, których nie znajdzie się na zwykłej sklepowej półce. Warto przyjść wcześniej - najlepsze smakołyki często znikają jako pierwsze. „Straganik” to nie tylko zakupy. To rozmowy z producentami, degustacje, kulinarne inspiracje i wsparcie dla rodzinnych gospodarstw oraz lokalnych rzemieślników. To przestrzeń, która ma już swoich stałych odbiorców, ale jeśli ktoś jeszcze nie próbował produktów ze „Straganika”, to nie wie co stracił.

(dl)



Kwalifikacje przede wszystkim

Druh Ochotniczej Straży Pożarnej w Pietnej Andrzej Szostak uzyskał 19 kwietnia pozytywny wynik egzaminu recertyfikacyjnego z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Egzamin potwierdził znajomość procedur ratowniczych przez członka jednostki.



Kolejny sukces ratownika OSP Pietna – Andrzej Szostak z recertyfikacją KPP.

Kwalifikowana Pierwsza Pomoc należy do kluczowych kompetencji strażaków ratowników. Umiejętności zdobyte w ramach KPP umożliwiają podjęcie działań przed przyjazdem służb medycznych. Właściwe rozpoznanie stanu poszkodowanego oraz zastosowanie technik ratowniczych zwiększa szanse przeżycia i ogranicza następstwa urazów.

W ostatnim tygodniu OSP Pietna odnotowała kolejne wyróżnienie członka swojej formacji. Andrzej Szostak systematycznie uczestniczy w szkoleniach i doskonali przygotowanie praktyczne. Wynik egzaminu stanowi dowód wysokiego poziomu zaangażowania druhów w rozwój zawodowy.

(matt), fot. (OSP Pietna)

Szkolenie opiekunów OSP

Troje opiekunów Ochotniczej Straży Pożarnej w Steblowie podniosła swoje kompetencje podczas kursu zorganizowanego przez specjalistów z Forum Instruktorów Ratownictwo i Edukacja Drużyn Pożarniczych. Zajęcia poświęcono przepisom dotyczącym pracy z nieletnimi oraz funkcji opiekuna jako lidera grupy.



To było niezwykle wartościowe i inspirujące szkolenie dla ochotników OSP Steblów.

W szkoleniu uczestniczyli Emilia Myschi, Patrycja Hauk i Piotr Gregarek. W programie uwzględniono odpowiedzialność prawną opiekuna oraz metody budowania autorytetu w zespole młodzieżowym. Organizatorzy zadbali o przejrzysty układ treści i praktyczne przykłady.

Opiekunowie OSP Steblów powrócili do swojej jednostki z gotowymi narzędziami do codziennej pracy. Zadeklarowali wdrożenie zdobytych umiejętności w trakcie najbliższych zbiórek i pracy z młodzieżą.

(matt), fot.(OSP Steblów)

Podwyższysz emeryturę również online

Zakład Ubezpieczeń Społecznych udostępnił w portalu eZUS elektroniczną wersję wniosku o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego (ERPO). To ważna zmiana dla setek tysięcy emerytów i rencistów.



Elektronizacja jest ułatwieniem, a nie obowiązkiem.

Dotychczas wniosek o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego ERPO był dostępny i przyjmowany przez placówki ZUS-u tylko w wersji papierowej (część osób dołączała jego skan do wniosku POG w eZUS). To jeden z najczęściej używanych dokumentów przez polskich seniorów, bo każdego roku do placówek ZUS, trafiało około 700 tys. takich formularzy.

Teraz można go wysłać przez internet, nie wychodząc z domu. Opcja elektronicznego przesłania tego dokumentu usprawni i przyspieszy proces obliczania przez Zakład emerytur i rent.

Wniosek jest przeznaczony dla osób, które mają już przyznane prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy i przy składaniu wniosku o świadczenie nie dysponowały wszystkimi dokumentami potwierdzającymi okresy ubezpieczenia, które można uwzględnić przy obliczaniu wysokości świadczenia; dopiero teraz mogą potwierdzić zarobki za lata poprzedzające rok przejścia na emeryturę/rentę albo zarobki uzyskane już po przyznaniu świadczenia albo po przyznaniu emerytury lub renty nadal pracowały i opłacały składki na ubezpieczenia społeczne.

– Wniosek o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego ERPO mogą też wypełnić i wysłać do ZUS-u osoby, które starają się o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego przyznanego przez zagraniczną instytucję ubezpieczeniową państwa członkowskiego Unii Europejskiej, Wielkiej Brytanii lub państwa, z którym Polska zawarła umowę dwustronną o zabezpieczeniu społecznym – informuje regionalny rzecznik ZUS województwa opolskiego Sebastian Szczurek.

Wniosek ERPO nadal można składać także w tradycyjnej, papierowej formie. Elektronizacja jest ułatwieniem, a nie obowiązkiem.

Zasady składania wniosku ERPO, wymagane dokumenty oraz instrukcję krok po kroku znajdziesz na stronie www.zus.pl.

(marr), fot. Canva

eprasa.pl cd21ecf2a2

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
MB Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK
SMYKAŁA
BIŻUTERIA*ZEGARY
Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy
Krapkowice, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

TomiMarkt
Oferta ważna 05.05 - 11.05
CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT


KARKÓWKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI
OFERTA WAŻNA: 07.05-12.05
16,99 kg


GOLONKA WIEPRZOWA TYLNA
OFERTA WAŻNA: 07.05-09.05
9,99 kg


FILET Z INDYKA
OFERTA WAŻNA: 07.05-09.05
34,99 kg


SZPONDER WOŁOWY
OFERTA WAŻNA: 07.05-12.05
33,99 kg


KAPUSTA BIAŁA MŁODA
OFERTA WAŻNA: 07.05-12.05
4,99 szt


ZIEMNIAK MŁODY
OFERTA WAŻNA: 07.05-12.05
3,49 kg


ALGIDA
LODY BIG MILK
75-100ml wybrane rodzaje
4,49 szt
44,90-59,87 zł/l


CHIQUITA
LODY BANANOWE 80ml
w polewie kakaowej
TOMI NOWOŚĆ
5,99 szt
74,88 zł/l


FROSTA
KOMPLETNE DANIE 450g
wybrane rodzaje
9,99 op
22,20 zł/kg


GRZEŚKI
WAFELEK MEGA 34g
kakaowe
1,29 szt
37,94 zł/kg


EDUSCHO
KAWA FAMILY 200g
rozpuszczalna
23,99 szt
119,95 zł/kg


HORTEX
NAPÓJ 1,75l
wybrane smaki
3,49 szt
1,99 zł/l


MAGNESIA
WODA SMAKOWA RED
1,5,l wybrane smaki
4,99 szt
3,33 zł/l


HOCHLAND
SER VALBON 120g
camembert, 125g brie
TOMI NOWOŚĆ
6,99 szt
55,92-58,25 zł/kg


MLEKPOL
JOGURT PITNY ŁACIATY
250ml wybrane rodzaje
2,99 szt
11,96 zł/l

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów.
TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku.
Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży.
Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.

Większość sklepów akceptuje karty płatnicze:

Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

Polsko je peklo

Lubię Czechów - ich mentalność, dystans, śmiech i obracanie wszystkiego w żart. Bawi mnie ten język, który dla naszego ucha brzmi komicznie, wręcz groteskowo. No i nie tylko ja tak mam - zasadniczo cała Polska śmieje się z Czechów. A Czesi z nas.

Oglądam sporo czeskich memów i filmików na social mediach. Są zabawne, lekkie, pełne humoru. Nic mnie tak nie rozbawia przed snem, jak czeskie interpretacje wielkich światowych hitów muzycznych w ich ojczystym języku. No wiecie - ABBA, George Michael i takie tam. Brzmi to kosmicznie śmiesznie.

Oni po prostu potrafią takie zabawne rzeczy. Równie bardzo rozbawiło mnie to, co jeszcze nie tak dawno obiegło świat pasjonatów kolejnictwa. Z południa miał wjechać na polskie tory przewoźnik RegioJet. Prawdziwy hit. Miało być tanio, konkurencyjnie i elegancko. Niestety - 3 maja nasz czeski przyjaciel opuścił Polskę. Dlaczego?

„Polsko je peklo" - tak powiedział szef RegioJet Radim Jancura. Czesi w swoich mediach nie gryzą się w język. „Polska to piekło, wszyscy mnie przestrzegali" – mówi. Jednocześnie do końca miał nadzieję, że jego firma będzie mogła rozwijać się w kraju nad Wisłą, i nie wyklucza powrotu z większą ofertą. Ale na razie spakował walizki.

I wiecie co? Strasznie spodobało mi się to określenie. „Polsko je peklo". Niby krótko i zabawnie, niby Jancura mówił, że nie o cały naród chodzi, ale jednak… coś w tym jest. Polska nie lubi konkurencji. Nie wita innych z otwartymi ramionami, gdy nie widzi w tym interesu. Jancura opowiadał: wszyscy, którzy weszli do Polski, ostrzegali mnie, ale myślałem, że Polacy z radością powitają konkurencję. Tymczasem państwowe PKP Intercity ma monopol na dalekie trasy, przez co bilety są drogie. A skala ataku na RegioJet - jak sam przyznał - była większa niż w Czechach piętnaście lat temu.

Poskarżył się też na nasze media publiczne. W Czechach - mówi - telewizja publiczna jest niezależna, więc dostarcza obiektywne informacje, gdy na przykład uruchamiamy nową trasę. U nas? TVP nigdy nie przyszła na żadną konferencję. Ani razu.

No i tu się robi ciekawie. Polak lubi innym dokuczać i utrudniać życie - zwłaszcza sąsiadom. Stąd te wszystkie powiedzonka: „robić komuś pod górkę", „kłaść kłody pod nogi", „robić koło pióra", „podkładać świnię"… i tak dalej, i tak dalej. Ale to nic. Najlepiej wypadają tutaj wulgaryzmy, które równie dobrze oddają istotę fenomenu. Mam na myśli przede wszystkim ten, kończący się na „-dolić". Dodając do niego kilka różnych przedrostków, budujemy cały wachlarz czasowników - niby znaczących co innego, ale sensu stricto mających na celu dokuczenie i utrudnienie życia. I tak możemy komuś „dopier…", „przypier…" i komuś coś „rozpier…", albo kogoś „podpier…".

Tak więc coś w tym jest, że „Polsko je peklo". Niby możemy się uśmiechać, że brzmi to komicznie, ale w żartach zawsze jest jakieś ziarno prawdy o nas samych. A najlepiej, gdy powie ci to ktoś z zewnątrz. Bo swój swego kryje, ale i tu nawalamy. Odkąd upadła komuna, nie czuć już takiej jedności narodowej. Może trochę, gdy umarł papież w 2005 roku, i trochę w trakcie żałoby w 2010. Ale tak uczciwie patrząc - to my sobie robimy „peklo" sami sobie. W polityce, w życiu społecznym, w życiu publicznym i rodzinnym. A wszystko przez brak dystansu i przez włożenie sobie kija… nie powiem gdzie. No i z zazdrości, ale to trochę inny temat.

I po co? - zapyta bez ogródek Czech. A Czech jest mądry. Oceni Polaka, wycofa się z kolei i swoje se pomyśli. Lepiej uciec i żyć w spokoju niż żyć w piekle. No ale myśmy się już trochę przyzwyczaili, że tak jest. Tylko że przyzwyczajanie to bardzo zły doradca na przyszłość. Bo cierpi na tym nasze zdrowie psychiczne i fizyczne.

A my dalej swoje. I śmiejemy się z Czechów.

eprasa.pl cd21ecf2a2

Kącik Kulinarny Pani Irenki



Elegancja w prostocie

W jednym z naszych licznych marketów, kupić można wydrylowane z kości mięso z udek kurczaka. Kurczak już na stałe i na dodatek bardzo silnie, wrósł w naszą tradycję kulinarną. Nie ma restauracji, która by nie podawała dań z tego ptaka. Niestety najczęściej powielamy schematy w tym względzie. Bo wszędzie zjemy panierowaną pierś z kurczaka, pieczone udko, czasami de volaille'a (czt. dewolaja), a w barach sieciowych jakieś drobiowe stripsy i skrzydełka panierowane na ostro. Trudno powiedzieć skąd taka popularność kury w naszym menu. Może dlatego, że łatwo było uhodować kurkę przy domu, co to dziobnie trawkę, ziarenko i jakieś resztki i na dodatek, jeszcze zniesie jajko. Bijemy chyba w tym względzie kraje Dalekiego Wschodu, gdzie drób też jest niezmiernie lubiany. A jak kura, to i niedzielny rosół, bez którego wielu nie wyobraża sobie świątecznego obiadu. W krajach zachodniej Europy już tak często kur nie jedzą i nie cieszy się ona względami wielkich szefów kuchni. Bo czasem mięso drobiowe, szczególnie z piersi, jest suche i papkowate, zwłaszcza od kur z dużych ferm. Wracając jednak do zakupów, warto kupić i przyrządzić:

Roladki z udek w boczku

Składniki: (na 6 porcji)

1. 6 wydrylowanych udek z kurczaka
2. 12 plastrów wędzonego boczku
3. 3 średnie ząbki czosnku
4. Łyżeczka przyprawy curry
5. Łyżeczka czerwonej słodkiej papryki
6. Łyżeczka suszonego tymianku
7. Sól i świeżo zmielony pieprz
8. Olej do pieczenia
9. Musztarda delikatesowa

Przepis:

- udka myjemy, obsuszamy ręcznikiem papierowym i lekko rozbijamy

- każde udko nacieramy od wewnątrz zmiażdżonym czosnkiem, musztardą, ziołami i przyprawami

- zwijamy udka w zgrabne roladki i owijamy je, dość szczelnie plasterkami boczku – po dwa na każde udko

- na rozgrzanym oleju podsmażamy nasze roladki z każdej ze stron przez ok. 5 min, aż nabiorą złocistego koloru

- następnie pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180 st. roladki w naczyniu żaroodpornym albo w małej brytfannie przez 25 – 30 min, Przez pierwsze 15 min można je przykryć folią aluminiową lub przykrywką, a pozostały czas, niech zostaną odkryte, by boczek i skórka były chrupiące

Danie proste, acz wykwintne. Udekorowane ziołami, podane z młodymi ziemniaczkami i sałatą, będą nasze roladki ozdobą każdego stołu, a na dodatek będziemy hołdowali drobiowej tradycji.

Pani Irenka

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY WALCE

o wydłużeniu terminu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Walce

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) zwaną dalej „upzp" oraz art. 21 ust. 1, art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zwaną dalej „uios", oraz uchwały nr XI/81/2024 Rady Gminy Walce z dnia 28 listopada 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego gminy Walce

zawiadamiam

o wydłużeniu terminu zbierania uwag w ramach konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Walce **do dnia 15 maja 2026 r.**

Każdy zainteresowany ma prawo złożenia uwag do projektu planu ogólnego gminy.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Walce z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 15 maja 2026 r.** na adres: Wójt Gminy Walce, ul. Mickiewicza 18, 47-344 Walce. Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi przekazane za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: ug@walce.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Adres skrzynki ePUAP: /ugwalce/skrytka

Adres do e-Doręczeń: AE:PL-20760-43437-UIAHD-24

Uwagi należy składać za pomocą formularza, którego wzór zastał określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

Równocześnie informuję, że w terminie przewidzianym powyżej, z zachowaniem w skazanej powyżej formy, istnieje możliwość składania uwag do ww. projektu planu ogólnego na podstawie art. 39 ust. 1 uios.

Z projektem planu ogólnego, prognozą oddziaływania na środowisko oraz uzasadnieniem do projektu planu ogólnego można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy w Walcach, ul. Mickiewicza 18, 47-344 Walce w pokoju nr 14 w godzinach pracy Urzędu a także na stronie internetowej Urzędu Gminy Walce pod adresem bip.walce.pl w zakładce MENU PODMIOTOWE > AKTY PRAWNE > Gospodarka przestrzenna > Plan ogólny gminy.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Walce. Uwagi złożone po upływie terminu podanego powyżej pozostaną bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – Dz. Urz. UE L z 2016 r. Nr 119, str. 1 z późn. zm. informuję, że administratorem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia projektu planu ogólnego gminy Walce, jest Wójt Gminy Walce, ul. Mickiewicza 18, 47-344 Walce. Informacja na temat zasad ochrony danych osobowych osób fizycznych, w związku z ich przetwarzaniem, dostępna jest na stronie internetowej – BIP Urzędu Gminy w Walcach pod adresem bip.walce.pl w zakładce Polityka Prywatności oraz w siedzibie Urzędu Gminy w Walcach, ul. Mickiewicza 18, 47-344 Walce.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 8a upzp w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Walce danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planistycznego, prawo dostępu do informacji o źródle pochodzenia danych osobowych osoby fizycznej, której dane dotyczą, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g ww. rozporządzenia, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wójt Gminy Walce

/-/ Rafał Miczka





TRANS-HOL
ASSISTANCE
Pomoc drogowa,
transport maszyn
605 041 902
601 486 314

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia,
tynki maszynowe,
gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443





eprasa.pl cd21ecf2a2

INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!
Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE KRAPKOWICE, APARTAMENTY PRESTIGE! Komfortowe mieszkania z ogródkiem lub tarasem o powierzchni 62 m²w niskiej zabudowie. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.apartamentyprestige.com tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858.

• DĘBOWA PARK W GOGOLINIE-OSTATNIE WOLNE MIESZKANIE! Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzykondygnacyjny, na parterze lokale usługowe. BUDOWA ZAKOŃCZONA! więcej informacji na www.debowapark.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858.

• ODRZAŃSKIE TARASY, OSTATNIE WOLNE MIESZKANIE 69 m²! miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Winda! KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

MIESZKANIA

• Krapkowice-Otmęt, 25m², 1pkł, I piętro, wyposażona, piwnica, 1.300 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 718 (16626)

• Krapkowice-Otmęt, 47m², 2pkł, parter, balkon, piwnica, 1.800 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16633)

• Krapkowice-Otmęt, Damrota, 55m², 2pkł, I piętro, klimatyzacja, balkon, piwnica, 1.800 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16545)

• Krapkowice-Nowe Korale, Słowackiego, 126m², s+a,4p2łwc, parter, taras, ogródek, piwnica, 2xparking, 3.500 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16452)

• Krapkowice-Rynek, 77.7 m², 3pkł, I piętro, piwnica, do zamieszkania, 389 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16602)

• Krapkowice-Os. Sady, 61.8 m², 3pkłwc, parter, balkon, piwnica, do odświeżenia, 469 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16584)

DOMY

• Żywocice, dom jednorodzinny, 130 m², działka 28 a, do kapitalnego remontu, 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15904)

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Stradunia, 98 m2, działka 7,33 a, do zamieszkania, 399 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16017)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny, 120 m², działka 6 a, do zamieszkania, 579 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16604)

• Pietna, 250 m2, działka 8 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 699 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16415)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny+lokal usługowy, 175 m², działka 8 a, do zamieszkania, 849 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16581)

• Gogolin, 251 m2, działka 11 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 959 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16206)

• Gogolin, dom jednorodzinny+biuro, 219 m², działka 10 a, do zamieszkania, 1 450 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16147)

DZIAŁKI

• Zdzieszowice, budowlana, 7 a (możliwość powiększenia), media blisko granicy, 125 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16307)

• Pietna, budowlana, 10,5 a, media w granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16542)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Rozwadza, budowlana, 20 a, media przy granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16327)

• Gogolin, przy lesie, budowlana, 14,5 a, media przy granicy, 313 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16379)

• Pietna, usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!
TYGODNIK Krapkowicki
Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:
1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty
LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Moldom USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl
- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

HTGUM SERWIS OGUMIENIA
OPONY - SPRZEDAŻ - SERWIS
KRAPKOWICE
UL. OPOLSKA 77A
TEL. 77 466 37 96
KOM. 608 076 280
www.htgum.pl
RÓŻNE MARKI DO 30% RABATU
DUNLOP MICHELIN FULDA PIRELLI GOODYEAR Continental Barum LASSA

RUSZTOWANIA
• SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
• ATRAKCYJNE CENY
• SPRZEDAŻ I DOWÓZ
Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoszka 2

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:
PIEKARNIA - CIASTKARNIA KRZYŚ Krzysztof Stempin ROGÓW OPOLSKI
- Krapkowice, Otmęt
- ul. Damrota 4/10
- ul. Kilińskiego (przy piekarni)
- Krapkowice, ul. Opolska 31A
- Rogów Opolski, ul. Opolska 14
- Strzeleczki, ul. Prudnicka 14
- Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1A
- Dobra, ul. Prudnicka
TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Krapkowicki
Smacznego Dnia!
Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

IMEX PIECHOTA Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU
...BO PELLET POCHODZI Z NATURY
EN plus A1 ISO 17225-2 PL 341
OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

eprasa.pl cd21ecf2a2

Lekkoatletyka – 42.Krapkowicki Bieg Uliczny

Nowa trasa z rekordem frekwencji!

Rekordowa frekwencja, nowa trasa i świetne warunki do biegania, tak wyglądała 42. już edycja największej imprezy sportowej w stolicy naszego powiatu. Krapkowicki Bieg Uliczny okazał się prawdziwym świętem sportu, które przyciągnęło setki zawodników i tłumy kibiców.

Kilkudziesięcioletnia tradycja masowego biegania w Krapkowicach po raz kolejny przyciągnęła tłumy miłośników aktywności fizycznej – od najmłodszych po dorosłych. Historia imprezy sięga kilku dekad wstecz, a bieg przez lata stał się jednym z najważniejszych punktów w kalendarzu sportowym regionu, łącząc pokolenia mieszkańców i promując zdrowy styl życia. Tegoroczna odsłona biegu głównego odbyła się na nowej, 10-kilometrowej trasie atestowanej przez Polski Związek Lekkiej Atletyki. Świetna pogoda oraz doskonała atmosfera sprzyjały sportowej rywalizacji. Nowa trasa oznaczała również….



Kamil Karbowiak i Wiktoria Redzimska (w kategorii kobiet) trafili do kronik biegu jako pierwsi rekordziści nowej trasy.



A po biegu najmłodszych uczestników rozpierała radość i duma.

nowy rekord, bo ten musiał paść już w dniu jej debiutu. Największe wrażenie zrobiła jednak frekwencja. Bieg główny ukończyło aż 863 zawodników, co jest najlepszym rezultatem w historii imprezy. Gdy dodamy do tego blisko 900 uczestników biegów dziecięcych i młodzieżowych, wyraźnie widać, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu wydarzenia w regionie.

W tym roku na nowej trasie biegu głównego najlepiej odnalazł się Kamil Karbowiak (Karbowiak Running Project Brzeg), który wśród konkurentów jeszcze przed startem był pewniakiem do wygranej. Zwycięstwo przyniósł mu bieg w czasie 32:26 (czas netto). Pierwszy rekordzista nowej trasy to m.in. wicemistrz Polski w maratonie z 2021 roku oraz mistrz Polski z 2020 roku na dystansie 10 km, trenowany wówczas przez Henryka Szosta – rekordzistę Polski w maratonie oraz aktualnego „posiadacza" najlepszego rezultatu w Krapkowickim Biegu Ulicznym z 2010 roku (czas: 29:46). - Przede wszystkim chciałem wygrać ten bieg, a czas był dla mnie nieistotny. Przez 9 kilometrów biegłem spokojnym tempem i dopiero na ostatnim kilometrze trochę przyspieszyłem. To chyba mój drugi start w Krapkowicach, o ile dobrze pamiętam. Trasa jest inna, z większą ilością zakrętów i wydaje mi się, że wcześniej była nieco łatwiejsza, bo były dłuższe proste. Ważne jednak, żeby się ludzie dobrze bawili, bo to jest w takich biegach najważniejsze – dzielił się wrażeniami zwycięzca krapkowickiej „dyszki".

Niespełna pół minuty za Karbowiakiem linię mety minął Piotr Lesik z Opola, a trzecie miejsce wywalczył Michał Kurowski z Paczkowa. Tuż za podium uplasował się najlepszy zawodnik z powiatu krapkowickiego – Piotr Rybiałek (Gogolin Biega), który osiągnął czas 34:22. W czołówce znaleźli się również Adam Makowski ze Zdzieszowic (8. miejsce) oraz Piotr Dyczek (Dyczuś Team), który otworzył drugą dziesiątkę stawki. - W mojej ocenie obecna trasa jest lepsza niż poprzednia. Na ulicach bardzo dużo ludzi nam kibicowało i widać, że Krapkowice żyją bieganiem. Czy miałem trudne momenty? Zawsze jest ciężko w drugiej fazie biegu, ale walczyłem dzielnie. Udało mi się poprawić wynik z poprzedniej edycji i z 2024 roku, więc mogę powiedzieć, że jestem z siebie zadowolony. Szkoda tylko, że nie udało mi się stanąć na podium biegu głównego, bo zawodnik z trzeciego miejsca był „na wyciągnięcie ręki". Na pewno będzie na to szansa w przyszłości, bo byłem już piąty, teraz czwarty, więc teraz czas na „pudło" - podsumował Piotr Rybiałek.

W rywalizacji kobiet bezkonkurencyjną okazała się Wiktoria Redzimska (TM Iron Team Siemianowice Śląskie), finiszując z czasem 38:41. Najszybszą w powiecie była Danuta Wodzińska (Ferajna Krapkowice), a 13.miejsce i zarazem 126 w kat. open przyniósł jej bieg w czasie 44:04. Dwie lokaty niżej uplasowała się Sandra Konieczny (Zdzieszowice), szesnasta była Dorota Dybaś (Dyczuś Team, Kamień Śląski), a pierwszą dwudziestkę kobiet zamknęła Katarzyna Szywalska z Krapkowic. - To był mój trzynasty raz w tym biegu, w którym debiutowałam w 2008 roku. Wcześniej „przerabiałam" oczywiście starty w biegach dziecięcych – mówiła Anna Jadasz, 23.zawodniczka w klasyfikacji kobiet. – Jestem zadowolona z tego rezultatu, bo dziewięć miesięcy temu urodziłam dziecko i małymi kroczkami wracam do formy. Jak na mój pierwszy start na dystansie 10 kilometrów od 2024 roku wypadło całkiem nieźle. Według mnie obecna trasa jest najlepszą na jakiej udało mi się pobiec od początku moich startów w Krapkowicach. Najtrudniejszy moment to podbieg na ul. Ligonia. Krótki, ale dosyć stromy, w dodatku na 9.kilometrze, kiedy już zmęczenie mocno daje się we znaki – dodawała pani Ania.

Blisko 900 zawodników wzięło udział w biegach przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Wśród tych najmłodszych, z roczników 2022 i 2023, w grupie dziewcząt druga na metę dystansu 130 metrów wpadła Wiktoria Mandala ze Zdzieszowic, a za jej plecami finiszowała Maja Stachera z Publicznego Przedszkola nr 8 w Krapkowicach. W kategorii chłopców ten sam dystans najszybciej pokonał Wojciech Młynarczyk, przed Kubą Cepakiem (obaj Publiczne Przedszkole nr 4 w Krapkowicach). Wszystkie wyniki 42.KBU, zarówno biegu głównego jak i dzieci i młodzieży są dostępne na stronie internetowej: www.zmierzymyczas.pl.



Wicemarszałkini Województwa Opolskiego, Zuzanna Donath-Kasiura wraz z burmistrzem Krapkowic, Andrzejem Kasiurą kibicowali biegaczom i dekorowali ich medalami.



Mimo piknikowej atmosfery „wokół" imprezy na trasach biegów młodzieżowych rywalizacja była wyjątkowo zacięta.

Nieodłącznymi elementami biegowego święta w stolicy naszej gminy są: Sztafeta Dobroczynności oraz marsz Nordic Walking. Pierwsza z konkurencji miała swoją wyjątkową misję, czyli pomoc potrzebującym. W tym roku zawodnicy 13 drużyn mieli do pokonania 3 x 800 metrów zielonej przestrzeni otmęckiego parku. Inicjatorem tej wyjątkowej akcji jest Fundacja Pomoc, a uzyskane od ludzi dobrej woli środki pieniężne przeznaczone zostaną na zakup sprzętu rehabilitacyjnego do jednej z medycznych przychodni oraz pomoc rodzinie poszkodowanej w pożarze na terenie powiatu krapkowickiego. Panie i panowie „z kijkami" w fantastycznych humorach przebyli leśne tereny w pobliżu stadionu przy ul. Olimpijskiej. Tuż przed metą zaprezentowali finisz z efektownym układem kijków, by później dać upust wielkiej radości rzucając w górę swoje czapeczki.

- Świetna pogoda przyczyniła się do tego, że pobiliśmy kolejny rekord frekwencji, a nowa trasa w jeszcze bardziej atrakcyjniejszy sposób pokazuje jak piękne są Krapkowice. Cieszy ogromna liczba startujących dzieci i młodzieży. Nasza majowa impreza stała się prawdziwym rodzinnym świętem. Tłumy dopingujących mieszkańców na trasie pokazują, że ludzie doskonale się bawią przy tej okazji. Dlaczego sam nie startuję w biegu? Trzeba robić to, co wychodzi człowiekowi najlepiej, a mnie zdecydowanie lepiej wychodzi wręczanie nagród i medali rozpromienionym radością biegaczom – z uśmiechem podkreślał burmistrz Krapkowic, Andrzej Kasiura.

Krapkowicki Bieg Uliczny, któremu szefowała Tina Juchniewicz po raz kolejny pokazał, że sportowa tradycja regionu ma się znakomicie, a zainteresowanie aktywnym stylem życia wciąż rośnie. To także okazja do towarzyskich spotkań mieszkańców gminy, powiatu, województwa, a nawet gości spoza Opolszczyzny i mieszkających poza granicami naszego kraju. Wszystko wskazuje na to, że kolejne edycje przyciągną jeszcze większe grono uczestników i kibiców.

(raul)



Czapki z głów! – w taki oto sposób swój start w biegu uczcili miłośnicy Nordic Walking.

eprasa.pl cd21ecf2a2

Piłka nożna – klasa A

Rezerwowi zrobili robotę

Świadkami siedmiu bramek, kartek w obydwu kolorach oraz sporych emocji byli kibice zgromadzeni w sobotnie popołudnie na trybunach żywocickiej Wer Areny. Gospodarze okazali się lepsi o jedno trafienie od graczy Polonii Biała i awansowali w tabeli na szóste miejsce.

Początek pojedynku należał do przyjezdnych. W 23.minucie przewinienie przed własnym polem karnym popełnił Bartosz Jamkowy, a z rzutu wolnego nie do obrony przymierzył Kamil Jacheć i prowadzenie objęła Polonia. Chwilę później akcja przeniosła się pod drugą bramkę, gdzie defensywa gości surowo potraktowała Kevina Bartelę. Arbiter bez wahania wskazał na „wapno", a z 11 metrów nie pomylił się Joachim Poświata i było 1-1.



Po ostatnim gwizdku arbitra powody do radości mieli zawodnicy żywocickiego LZS-u.

Od mocnego uderzenia Żywociczanie rozpoczęli drugą połowę. Najpierw na 2-1 celnie przymierzył Jamkowy, a niespełna 120 sekund później idealnie w zawody wszedł rezerwowy Alan Leśniczak, który w 52.minucie podwyższył prowadzenie. Wydawało się, że mający dwubramkowe prowadzenie gospodarze będą spokojnie kontrolowali wydarzenia na boisku tym bardziej, że rywale od 55.minuty grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Fabiana Menzlera. Prosty błąd i faul we własnej szesnastce golkipera LZS-u sprawił jednak, że Poloniści zdobyli kontaktowe trafienie wierząc, że są w stanie wywieźć z Żywocic jakąkolwiek zdobycz punktową. Plan ten ostatecznie się nie powiódł, bo w dziewiątej minucie doliczonego czasu gry asystę Leśniczaka „do pustaka" na gola numer cztery dla Żywocic zamienił Robert Fiegler, który chwilę wcześniej wszedł z ławki rezerwowych. Goście zdołali jeszcze zaskoczyć naszego bramkarza bezpośrednio z wolnego, ale na więcej ich nie było już stać i po trudnym, odbywającym się w upale spotkaniu gospodarze zwyciężyli 4-3 dopisując sobie komplet jakże cennych punktów.

W kolejnym spotkaniu żywocicki LZS na wyjeździe zmierzy się z drugą drużyną Fortuny Głogówek (niedziela 10 maja, godz. 14.00).

Protokół:

LZS Żywocice - Polonia Biała 4-3 (1-1)

0-1 Jacheć (wolny)-23., 1-1 Poświata (karny)-25., 2-1 Jamkowy-50., 3-1 Leśniczak-52., 3-2 Kunka (karny-60., 4-2 Fiegler-90+9., 4-3 Józef (wolny)-90+12.

Żywocice: Grela - Poświata, Menz, Kobiałka, Piela (50.Leśniczak), Jamkowy (75.Białek), Poremba (90+5.Fiegler), K. Bartela, Kołodziej, Wiskulski (46.Nandzik), Niemczyk (80.Dróżdż). **Trener:** Adam Gondek.

KLASA A – GRUPA IV

20.KOLEJKA:

ŻYWOCICE - POLONIA BIAŁA 4:3

SUDETY MOSZCZANKA - OTMĘT FKS KRAPKOWICE 1:4

RACŁAWICZKI - SOKÓŁ NIEMODLIN 4:0

ŚCINAWA NYSKA KORFANTÓW - GAZOWNIK WAWELNO 3:3

MKS TUŁOWICE - KS METALOWIEC ŁAMBINOWICE 6:2

RACŁAWIA RACŁAWICE ŚLĄSKIE - FORTUNA II GŁOGÓWEK 3:0

ODRA KĄTY OPOLSKIE - ORZEŁ II ŹLINICE 1:8

TABELA

1. RACŁAWICZKI	**20**	**58**	**90:8**
2. ORZEŁ II ŹLINICE	19	47	65:28
3. MKS TUŁOWICE	20	40	82:38
4. METALOWIEC	20	35	62:55
5. FORTUNA II GŁOGÓWEK	20	31	32:42
6. ŻYWOCICE	**20**	**29**	**54:47**
7. SOKÓŁ NIEMODLIN	20	27	37:38
8. GAZOWNIK WAWELNO	20	26	42:49
9. ŚCINAWA NYSKA	20	26	32:52
10. RACŁAWIA RACŁAWICE	20	25	40:52
11. POLONIA BIAŁA	20	14	23:51
12. OTMĘT FKS KRAPKOWICE	**20**	**13**	**25:48**
13. ODRA KĄTY OPOLSKIE	20	12	33:64
14. SUDETY MOSZCZANKA	20	12	33:85

(raul)



Piłka nożna – klasa okręgowa

Unia ma nowego trenera

Maciej Lisicki nie jest już trenerem seniorskiej drużyny krapkowickiej Unii. W ubiegłym tygodniu doświadczony szkoleniowiec złożył rezygnację, a zarząd klubu postanowił ją przyjąć. Nowym coachem niebiesko-białych został Krzysztof Pluta.

Lisicki przejął stery Unii w grudniu 2023 roku. Krapkowiczanie stacjonowali wówczas na przedostatnim miejscu w tabeli opolskiej okręgówki mając na koncie zaledwie 9 punktów. Wiosną, znacznie odmienionej sportowo ekipie z Krapkowic udało się wywalczyć 23 „oczka", ale nie dało to jej utrzymania. Rozbrat z zapleczem BS IV ligi trwał jednak tylko rok. W sezonie 2024/2025 Unia na finiszu rozgrywek klasy A, z przewagą ośmiu punktów, wyprzedziła rezerwy Fortuny Głogówek i po roku nieobecności powróciła w szeregi zespołów klasy okręgowej. W niej, w obecnych rozgrywkach na półmetku zmagań zajęła odległą 14.pozycję z dorobkiem 14 punktów w 15 spotkaniach. W rundzie rewanżowej nasz zespół pod wodzą Macieja Lisickiego zdołał do tej pory wygrać jedynie z Chemikiem i Ujazdem, notując przy tym porażki 2-3 z „dwójką" Starowic, 2-6 z Orłem Branice, 2-3 z Pogonią Prudnik, 0-5 z Twardawą, 1-2 z Polonią Prószków Przysiecz oraz 0-3 z Czarnymi Otmuchów.



Maciej Lisicki zrezygnował z prowadzenia pierwszego zespołu Unii Krapkowice.

Po ostatnim z wymienionych meczów coach Unii postanowił złożyć rezygnację. – Uznałem, że pewna formuła z moim udziałem w roli trenera pierwszej drużyny najzwyczajniej już się wyczerpała. Zespół potrzebuje „świeżej krwi", stąd taka a nie inna decyzja z mojej strony. Dziękuję wszystkim zawodnikom i osobom zaangażowanym w pracę w klubie za współpracę. Muszę dodać, że z zarządem klubu pracowało mi się naprawdę bardzo dobrze. Wierzę, że drużynę, którą zostawiam stać na o wiele więcej niż wskazywałyby na to wyniki naszych ostatnich spotkań. Unia zasługuje na utrzymanie się w tej lidze, a ja mocno będę jej w tym kibicował – zaznaczał Maciej Lisicki.

Schedę po nim objął Krzysztof Pluta, szkoleniowiec w przeszłości związany między innymi z takimi klubami jak Rodło Opole i Start Jełowa. W swoim debiucie nowy szkoleniowiec przed własną publicznością zremisował bezbramkowo z Polonią Głubczyce.

(raul)



eprasa.pl cd21ecf2a2

GRUPA psb GEBO MARKET BUDOWLANY 25 lat
MAJSTER PLUS
PROSTO SZYBKO BLISKO



Przygotuj ogród na nowy sezon- zacznij już dziś!



Gogolin, ul. Konopnickiej 19
tel. 661 243 004; 661 804 002;
661 013 005; 661 016 001;

eprasa.pl cd21ecf2a2